

CENY OGŁOSZEŃ.
 Przed tekstem t. 1-1-sza strona 40 gr. za w. m-m i tam, sta. 6 tam, w tekście 40 gr. nekrologi 20 gr. swyca. 10 gr. strona 10 łanów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukiwanych pracy 10 gr. najmniejsza ogłoszenia 120 gr. dla bezrobot-1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia szarekolorowe i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia sędziów ryczałtem 35 zł.—
 Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
 Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. F. K. O. Nr. 63002.

Wielka fala pod Warszawą grozi wylewem Pilicy, Wieprza i Bugu. PRZEDMIEŚCIA WŁOCLAWKA POD WODĄ.

Pod Bydgoszczą woda z Wisły przelewa się do Brdy. PRZYBÓR WODY POD TORUNIEM. — TRAGICZNA SYTUACJA W WILANOWIE.

Kraków, 24 lipca. Fale powodzi przeszły już z Małopolski dalej, pozostawiając przerażające zniszczenie, ulice miast i całe wsie zmieszone, plony i pola zniszczone, tysiące rodzin bez dachu nad głową. Przemienili straszne dni grozy, obawy o życie, ale rozpoczęły się dni inne, dni nieszczęścia i oczekiwania na pomoc społeczeństwa.

DRAMATYCZNE SCENY.
 Brzesko, 24 lipca. Jakże straszne straty materialne powódź wyrządziła w powiecie brzeskim, narazie nie da się ustalić. Starosta Baranowski z lek. pow. Kossowski, przez całe dni objeżdżają powiat i osobliwie dozorują przy naprawach i oczyszczaniach. Z pomocy doraznej w pożywieniu korzysta 20.000 osób w powiecie.

W gminach: Lusławice, Kończyska, Wesołów, Rozłóżka, Olszyny, Filipowice musiała policja stoczyć heroiczne boje z ludnością, która nie chciała opuszczać zagrożonego osiedla.

woląc zniknąć razem z dobytkiem. Ileż to domów „jechało” wraz z ludnością na Dunajcu, która mimo podjazdu łodzi ratunkowej nie chciała opuścić domostwa, a dopiero gdy domy gdzieś uderzyły o inne uniesione części domów i mostów i roztrzaskały się dosłownie w strzępy, chwytając się tej psiej ratunku... Moc domów płynęło ze światłem lamp w pośrodku, a ludzie jakby we śnie nie chcieli opuszczać ich i z trudem stamtąd ich wydosławano.

Obecnie w okolicy Wisły, t. j. pod Szezurowa w powiecie brzeskim dokończono ludność na tamtą stronę Wisły hen za Kozycami w województwie kieleckim. Obawa powodzi i tu minęła. W tej chwili odbywa się wybieranie głębokich dołów, gdzie pod kontrolą władzy weterynaryjnej zakopuje się setki sztuk bydła, koni i cieląt zatopionych w tym powiecie.

Zorganizowany w Koninie pod przew. starosty p. Józefa Czachorowski komitet niesienia pomocy poszkodowanym przez powódź, w myśl hasła: „Kto zaraz daje — dwa razy daje” przekazał pod adresem krakowskiego wojewódzkiego komitetu plek wagonów maki żytniej oraz na konto PKO 15.500 — 2.000 (dwa tysiące) złotych gotówką dla powodzi.

WSTRZYMANIE EGZEKUCJI PODATKÓW.
 Kraków, 24 lipca. — Prezes Izby skarbowej w Krakowie wydał podległym organom polecenie wstrzymania wszelkich egzekucyj na terenach, zniszczonych klęską powodzi.

DOMY LETNISKOWE POD WODĄ.
 Lublin, 24 lipca. — Na terenie powiatu puławskiego sytuacja jest nadal groźna. Pod wodą znajdują się domy letniskowe, oraz przedmieścia w Kazimierzu, Częściowo zalane są również przedmieścia w Puławach, zaś wiele,

wsł, jak Zastów Polanowski, Rybitwy, Nieszawa, Kępa Koszewska i wiele innych jest zalanych, Władze wojskowe oraz ludność pracuje energicznie przy umocowywaniu wałów na Nizinie Opolskiej. Wały te chronią przystępu wód na teren 30.000 morgów ziemi uprawnej, na którym znajduje się około 60 miejscowości.

Sytuacja na terenie pow. garwolińskiego jest również bardzo groźna. Oddział wojska, saperzy, miejscowa ludność pracują nad umocnieniem wałów. W dalszym ciągu na apel wojska lubelskiego napływają nowe siły robocze. Wszędzie umacniają się wały ochronne. W kilku miejscach woda zdołała się jednak przedrzeć i zalała kilka miejscowości.

ZALANE KOŚCIOŁY I DOMY.
 Ropczyce, 24 lipca. — Klęska powodzi dotknęła całe miasto i daleką okolicę. Pod wodą znalazło się około 350 domów.

Na ulicach i na rynku ukazały się łodzie i tratwy, z których jedna się rozbiła przy ratowaniu ludzi. Gdywa kościoły w mieście zostały zalane.

Sanctissimum przeniósł ks. proboszcz na plebanję, brnąc po wodzie, która za lała cały cmentarz kościelny. W wielu domach fale wody zburzyły piece, wyrwały podłogi, obalily sufity. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Warszawa, 24 lipca. — Sytuacja powodziowa pod Wilanowem przedstawia się bardzo poważnie. Woda znajduje się w odległości półtora metra od pałacu wilanowskiego. Wiele domów we wsi Wilanów jest zalanych. Łaka pomiędzy Wilanowem a wsią Powiśnem zalana jest aż do szosy.

Trzeba jeszcze tylko kilku centymetrów, ażeby się woda przelała przez tor kolejki wilanowskiej.

Zaznaczyć należy, że akcja ratunkowa w Wilanowie nie jest tak zorganizowana, jakby tego wymagała poważna sytuacja.

Przedewszystkiem wieśniacy wilanowscy zachowują się opornie i nie chcą pracować przy robotach ratunkowych!

Bardzo poważnie przedstawia się sytuacja na Siekierkach. Najgroźniejszym punktem jest wieś Augustówka, położona na samym rogu wału siekierkowskiego. Wał jest w tem miejscu niski i woda się przesącza. Jednakowoż ratują tam już strzelcy, drużyny ochotnicze, które workami z piaskiem zastawiają wyrwy w wale.

Dusiciel kobiet.



BOGUSŁAW WOJCIECHOWSKI sprawca zamordowania 15-letniej Stenii sławy Tokarczykówny, której zwłoki znaleziono w zagajniku pod Częstochową, o czym pisaliśmy przed miesiącem. Trupa nagiej dziewczyny znaleziono pod krzakiem. Istnieje przypuszczenie iż Wojciechowski grasował również na terenie województwa łódzkiego. Podczas zeznania Wojciechowski oświadczył, iż upajał się dostawnie mękami duszonych ofiar.

— Uważamy, że sytuacja powodziowa na terenie Warszawy zbliża się ku likwidacji. Wtorek będzie ostatnim dniem wzbierania Wisły w obrębie Warszawy.

Prąd wody na Wiśle był tak silny, że kiedy jedna z przystani kąpieliskowych zerwała się z lin, woda poniosła ją tak gwałtownie, że parostatek, który udał się na pomoc, by ratować ludzi znajdujących się w przystani, nie mógł jej utrzymać. Trzeba było wzwąć drugi statek i przy jego pomocy udało się wstrzymać podzając przystań.

NAJGORZEJ W WILANOWIE.
 Warszawa, 24 lipca. Przez ulice Warszawy mkną auta ciężarowe i osobowe, wiozące robotników wojskowych i ochotnicze drużyny robotnicze na Pelcowiznę i na Siekierki dla wzmacniania zagrożonych przez powódź wałów.

W Warszawie czynne są sztaby przeciwpowodziowe, pracujące w najbardziej zagrożonych punktach.

Na Powiślu zagrożona jest dzielnica przy Zamku królewskim od strony Bugaju i ul. Sztajnkeler.

Ogółem na wałach pracuje 1.115 osób. Na wszystkich wałach ułożono dotychczas 40.000 worków z ziemią.

Naogół w obecnej chwili sytuację powodziową w Warszawie uważać na leży poczekać za opanowaną, chociaż nie wykluczone jest przerwanie wału na poszczególnych słabszych punktach, a nadzieje nowej fali wody, która podniosłaby poziom wody w Wiśle ewentualnie do 5,70 m., oznaczałoby dla stolicy wielkie niebezpieczeństwo. W okolicy Warszawy najgorzej przedstawia się sytuacja w Wilanowie. Szczęśliwie wsi koło Wilanowa przedstawia się w obecnej chwili jak szeroko rozlane morze, z którego górnego brzoździe tylko wysuwa się jakiś stały obiekt. Zalane są pola rabarbarowe, truskawkowe. Żerań w sąsiedztwie Pelcowizny znajduje się pod wodą, której poziom wynosi 70 cm. Ludność Żerania ewakuowano i przewieziono do bezpiecznych osiedli. Tarchomin jest zalany razem z pałacem, należącym do p. Kiślańskiej.

TRZY RZĘKI MOGA WYLAĆ.
 Warszawa, 24 lipca. Centralne biuro hydrograficzne Dyrekcji dróg wodnych zwróciło uwagę sztabu przeciwpowodziowego na terenie województwa warszawskiego na możliwość gwałtownego wzbierania dopływów Wisły, na których obecnie panuje zupełnie niski stan wód.

Spowoduje przejścia przez Wisłę wielkiej fali powodziowej, może zostać zahamowany odpływ wody z Bugu, Pilicy, Wieprza i t. p., co w konsekwencji spowodować może nagłe wylewy u ujścia tych rzek.

Wysłano telegraficzne zarządzenia o podjęcie środków ostrożności we wszystkich gminach położonych u ujścia wszystkich dopływów górnych Wisły (Dokończenie na str. 2-iej)

Transport paskarzy



którzy na powodzi i nieszczęściu ludzi chcieli zrobić interes. D. B.

Litewskie wagony na polskich szlakach. Postanowienie międzynarodowej konferencji kolejowej.

Kraków, 24 lipca. W Krakowie odbyła się doroczna międzynarodowa konferencja kolejowa w sprawie komunikacji towarowej między Niemcami, Łotwą i Estonją tranzytem przez Polskę i Litwę.

Na konferencji powzięto między innymi dwie uchwały posiadające duże znaczenie dla Polski, jako kraju tranzytowego. Pierwsza uchwała dotyczy przystąpienia do obliczeń w sprawie skierowania części przewozów przez Turmont, t. j. wyłącznie na linie polskie, podczas gdy dotychczas przez wozy odbywały się tylko przez Litwę, Prusy Wschodnie i część Polski. Druga uchwała ustala wspólny sposób zwalczania konkurencji morskiej w komunikacji Łotwa — Niemcy.

Potrzebne obliczenia dokonane zostaną przez specjalne komisje urzędnicze. Delegat kolei litewskich wyraził życzenie, aby jedna z tych komisji odbyła się w Kownie, niejako tytułem wzajemności za przybycie delegacji litewskiej do Polski.

11 osób zatrulo się denaturatem na stypie pogrzebowej.

Turek, 24 lipca. We wsi Wola Kozłowa, pow. tureckiego, w czasie odbywającej się stypy pogrzebowej w mieszkaniu Wojciecha Rusina, uległo zatruciu wskutek spożycia likieru przyrządzonego na spirytusie skażonym — 11 osób.

Rusin, wiedziony chłopskim instynktem oszczędzania, nabył na targu, u nieznanego przekupnia, 10 butelek wódki bardzo słodkiej, po niebywale niskiej cenie. 2 butelki odsprzedał, pozostałe zaś przeznaczył na stypę po pogrzebie swego ojca, po którym odziedziczył gospodarstwo 18-morgowe.

Uczta pogrzebowa zakończyła się smutnie. Wskutek spożycia nadmiernej ilości trującego likieru, Rusin zmarł wkrótce. Z pozostałych uczestników libacji ulegli ciężkiemu zatruciu krewni Rusina: 28-letni Stanisław i 32-letni Bronisław Rusinowie, Andrzej Wadowski, brat jego Józef Wadowski oraz 5 kobiet, które jednak wskutek spożycia mniejszej ilości, uległy lżejszemu zatruciu.

Obu Rusinów i Wadowskich przewieziono w stanie groźnym do szpitala. Wdrożono dochodzenie, celem ujawnienia specjalisty od fabrykacji trującej wódki.

LEKARZE - INŻYNIEROWIE.

Warszawa, 14 lipca. — Woda na Wiśle pod Warszawą opadła do 5,40 m. Niemniej jednak sytuacja powodziowa przedstawia się bardzo poważnie, ponieważ woda przesiąka przez wały, specjalnie przez wał za Cytadela, co za grozi zalewem Żoliborzowi, oraz przez wał siekierkowski.

Prezydent m. p. Olpiński objeżdża wraz ze sztabem powodziowym, oraz inżynierami wydziału wodnego Zarebą i Orleańskim zagrożone punkty. Wskutek podeszwy prez. Olpińskiego wzywającego ludność Warszawy, aby tworzyła ochotnicze drużyny pracowniczo-ratunkowe, do klubu „Syrana” zgłosiło się 114 osób, jak również około 100 osób do wojskowego klubu wioślarskiego na Żoliborzu, ofiarując swoją pracę przy umacnianiu wałów.

Charakterystyczną jest rzeczą, że ochotnicy rekrutują się przeważnie z kół inteligencji, a to lekarze, inżynierowie, em. wojsko wi, itd. Zgłosiło się również do pracy kilkadziesiąt kobiet, które energicznie protestowały, że początkowo nie można ich było zatrudnić. Ochotniczek skierowano do czołówek sanitarnych i do ośrodków dożywiania.

W obecnej chwili napelniono ziemią 30.000 worków, które będą służyć do wzmacniania wałów.

SILNY PRĄD.

Dyrektor biura hydrograficznego dr. Matuszewicz oświadczył: :

Dolar 5.26

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,28, w płaceniu 5,26; dolar złoty w żądaniu 8,92, w płaceniu 8,90; funt angielski w żądaniu 26,75, w płaceniu 26,60; rubel złoty w żądaniu 4,62, w płaceniu 4,60; marka w żądaniu 2,02, w płaceniu 2,00; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34,90.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5,25.

Mapa terenów powodzi.



Liczne dopływy Wisły, przez kolosalne opady deszczów, stworzyły niebezpieczny rezerwar wodny, który spod Zawichostu popywa się ogromną falą na Warszawę.

Powódź

(dokończenie ze strony pierwszej)

PRZERWANY URLOP.
Warszawa, 24 lipca. W związku z akcją przeciwpowodziową dyr. departamentu opieki społecznej w Min. Opieki Społecznej Bolesław Nakoniecznikoff przerwał w dniu 23 b. m. urlop wypoczynkowy i objął normalne urzędowanie.

CIECHOCINKOWI NIE GROZI NIEBEZPIECZENSTWO.
Ciechocinek, 24 lipca. Jak się dowia dujemy, Ciechocinek nie poniósł w związku z powodzią żadnych szkód i uszkodzeniu nie zagraża najmniejsze niebezpieczeństwo. Komunikacja nie uległa żadnym przerwom, ani utrudnieniom. Pobyt kuracjuszy nie zostaje w niczym zmieniony, a jedynym echem powodzi jest akcja zbierania ofiar dla dotkniętych klęsk.

PRZYBÓR WODY NA WISŁE POD WŁOCŁAWKIEM.
Włocławek, 24 lipca. Poziom wody na Wisłę pod Włocławkiem wykazywał, iż mostowi na Wisłę, który został świeżo wyremontowany, niebezpieczeństwo nie zagraża.

Statki przychodzące od strony Nieszawy przechodzą pod mostem z opuszczonymi kominami.

Park Miejski spowodu wylewu Zgłowiączki został zalany, jak również niżej położona część przedmieścia Słodowo.

Woda powoli opada.

7 RANO...
Warszawa, 24 lipca. Stan wody na Wisłę w Warszawie koło mostu Kierbedzia wyniósł dziś o godzinie 7 rano 5 m. 22 cm. t. j. 4 m. 22 cm. ponad normalny stan.

5 M. 20 CM.
Warszawa, 24 lipca. Stan wody na Wisłę koło mostu Kierbedzia w Warszawie dziś o godz. 5 rano wynosił 5 m. 20 cm. t. j. 4 m. 20 cm. ponad normalny stan.

WODA WCIĄŻ OPADA.

POD TORUNIEM.
Toruń, 24 lipca. Dziś o godz. 7-ej rano stan wody na Wisłę wynosił 5,25, woda zalała okoliczne łąki i pola pod Otloczyrzem i Złotorją. Woda w dalszym ciągu przybiera około 8 cm. na godzinę.

POD BYDGOSZCZĄ...
Bydgoszcz, 24 lipca. Stan wody na Wisłę przy Brdyjskiej wynosił 7 m., czyli 3 m. 19 cm. ponad stan normalny. (stan normalny wynosi 3,30). Obecnie wobec podniesienia się poziomu, woda z Wisły przelewa się już do Brdy.

Wybuch masy filmowej

Właściciel i pomocnik ciężko poparzeni.
Grudziądz, 24 lipca.

W pracowni firmy „Rekord Film” przy Placu 23 Stycznia nastąpił naskutek zapalenia się taśmy filmowej wybuch. Właściciel zakładu Władysław Gątkowski i pomocnik jego Edmund Humski w okamgnieniu stanęli w płomieniach i wypadli po wyważeniu drzwi przez sąsiedla na ulicę miasta. Przechodnie rzucili się na nieszczęśliwych i stłumili na nich ogień, zdzierając z nich

POŻAR SZOPY Z GRANATAMI.

Energiczna akcja dzielnych strażaków.
Bydgoszcz, 24 lipca.

W jednej z szop Państwowych Zakładów Amunicyjnych w Osowej Górze pod Bydgoszczą z nieznaną przyczyną wybuchł granat, który spowodował

wielki pożar.
Natychmiast zaalarmowana straż pożarna oraz oddziały wojska udały się na miejsce eksplozji. Sytuacja była niezwykle groźna, gdyż kilkakrotnie

Proszę zwłok moich nie krajać...

Student wyskoczył oknem.
Lwów, 24 lipca.

Mieszkańcy domu przy ul. Piastów 3-a, byli świadkami wstrząsającego zamachu samobójczego. Oto około godz. 10-ej do rzeczywistości tej przybył jakiś młody mężczyzna, który udał się na trzecie piętro i w pewnym momencie z okna

rzucił się na bruk.
Natychmiast zawiadzono pogotowie ratunkowe oraz policję. Jak się okazało, desperatem był 22-letni Daniel Grund, student U. J. K., zamieszkały przy ul. Granicznej 4. W groźnym stanie odwiezła go karetka pogotowia ratunkowego do szpitala powszechnego. Przydesperowanie zostało przyczyną następującej treści: „Umarłem spowodu rozstroju nerwowego i bardzo proszę

Stan pogody w Łodzi.
Łódź, 24 lipca. W dniu dzisiejszym o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 16 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 15 stopni powyżej zera).

W tym samym czasie barometr wykazywał ciśnienie 737,3 milimetra. Tendencja barometryczna — równomierny wzrost ciśnienia.

Wiatry zachodnie z szybkością do 12 metrów na sekundę, z porywami.

W ciągu dnia pochmurno. Deszcze z przerwami.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Na terenach powodzi, z przyczyn zamknięcia niektórych odcinków kolejowych, zwolniono podróżnych od placu za przejazdy liniami okrężnymi.

(—) Człowiek wiślanej dotarło już do Torunia. Przepuszczalnie dzisiaj przybór spodziewany jest do 6 mtr. W powiecie wojsko pomaga przy usuwaniu zbroż z miejsc zagrożonych. Wzmocnione są waly.

(—) Bracia Adamowicze, zwycięzcy Atlantydy, z Gdyni przyjechali do Grudziądza.

(—) Spowodu klęski powodzi odwołano XIII Zjazd legionistów pol. Dochód z kart uczestnictwa przeznaczono na powodziarnię. (Minister S. Z. Beck przybył wczoraj do Tallina jako gość rządu estońskiego.)

(—) Szwedzki minister spr. zagr. Sandler oświadczył, iż Szwecja aprobuje pakt wschodni, lecz sama do paktu tego wstąpić nie zamierza.

(—) We wsi Gródek koło Równa plebskie pokasał 15-ro dzieci, które poddały się szczypteniu ochronnemu.

(—) Wojewoda łódzki Hauke-Nowak, rozpoczął urlop.

(—) Cech czeladników piekarskich wypowiedział umowę. Odbyla się wspólna konferencja z pracodawcami pod przewodnictwem starosty łódzkiego Wrony, która do porozumienia nie doprowadziła. Pertraktacje ponownie w Inspektoracie pracy odbędą się dn. 26 b. m.

(—) Nad pow. radomszczańskim przeszła straszliwa burza. Od piorunów powstało kilka pożarów. Spłonął kościół parafii w Sulmierzycach.

(—) Amerykańska misja, dająca na pomoc Byrdowi, zabłądziła w lodach.

(—) Wyjaśniono, że o zwalnianiu internowanych w Berezie Kartuzkiej decydować będzie ich dalsze zachowanie się, opinia komendy obozu i urzędującego tam sędziego śledczego.

Trup z poderzniętym gardłem

w życiu.
Włocławek, 24 lipca. (Od wł. kor.)
Kilka dni temu zaginął bez wieści 40-letni gospodarz Jan Krysiak zam. w wiosce Piotnowo gm. Osieć. Policja zawiadomiona o zaginięciu Krysiaka wszczęła poszukiwania, w wyniku czego znaleziono Jana Krysiaka w odległości 10 metrów od zagrody na polu w życiu z poderzniętym gardłem. Krysiak padł ofiarą mordercy, którego poszukują obecnie władze. Zbrodnia ta wywołała wielkie wrażenie wśród mieszkańców wsi.

35 litrów eteru

wpadło w ręce straży granicznej.
Wieluń, 24 lipca. (Od wł. kor.) — Funkcjonariusze Straży Granicznej łsp. Wieluń przytrzymali dwu mieszkańców Staro - Krzepiec, Koleckiego Bolesława i Poradę Piotra — przy których znaleziono 2 banki, oraz 12 litrów wyciekającego eteru, zawierającego 35 litrów eteru — pochodzącego z Niemiec.

Jak się okazało dwaj przytrzymani przemytnicy byli pewnego rodzaju „hurtownikami”, od których do sprzedaży — nabywali drobnymi domokrajni handlarze.

W czasie rewizji w mieszkaniu Koleckiego znaleziono pewną ilość sacharyny.

Przytrzymany przemytnik skonstruował — przedsiębiorczy — „hurtownikom” wytoczono sprawę karną — skarbową.

Bokser odgrzył dziewczynie nos

podczas pocałunku.
Kołomyja, 24 lipca.

Mikołaj Lenka, zawodowy bokser, przejechałszy do swej wsi rodzinnej Rusowa, poznał piękną dziewczynę, Paulinę Horbówną, oświadczył się jej i został przyjęty.

Wkrótce Horbówna dowiedziawszy się o nienormalnych skłonnościach Lenki,

Tajemnica dorożki.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.
Łódź, 24 lipca. W dniu wczorajszym, około godziny 10 wieczorem przy zbiegu ulic Gdańskiej i Legionów wydarzył się ciekawy wypadek. Z dorożki jadącej z nakrytą budą, zaczęły się wydobywać odgłosy sprzeki. W pewnym momencie z dorożki wyrzuciono mężczyznę, poczem ruszono dalej.

Wyrzucony z dorożki mężczyzna, około 45-letni, odniósł poważne obrażenia głowy, w okolicy potylicy. Nieznajomy, którego nazwiska nie udało się dotąd stwierdzić, stracił przytomność. Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł nieznajomego na kurację do szpitala. Zauważono, że wyrzucony z dorożki mężczyzna był pijany.

ŻYCIE PABJANIC.

Teść Koziroga o wypadku.
Echa tragedji pabjanickiej.

W dzienniku „Echo” z dnia 21 lipca 1934 roku umieszczono artykuł pod tytułem z Pabjanic „Ofiara zlej żony kona w szpitalu”. W treści podano, że udział w usiłowaniu zabójstwa brał ojciec i brat Heleny Kozirog. Wobec nieścisłości pozwalam sobie prosić Pana Redaktora o umieszczenie w pocztywnym piśmie „Echo” następującego wyjaśnienia:

Nieprawdą jest, że brałem udział, jak również syn mój w przykrej tej tragedji rodzinnej, natomiast prawdą jest, że syn mój Henryk jest aresztowany, gdyż ofiara rzekomo tak zeznała. Prawda jest, że małżeństwo Kozirog żyło z sobą żyło od lat 7. Przyczyną tego był majątek, którego spodziewał się Kozirog. Wobec tego chcąc polożyć kres znanemu się uad córka dałem jej pieniądze, za które kupiła plac, a następnie dopomagałam zainteresowanym

ŻYCIE ZGIERZA.

Na powodziarni w Małopolsce.
W dniu wczorajszym w sali Rady Miejskiej o godz. 20 wiecz. odbyło się zebranie organizacyjne Lokalnego Komitetu Niesienia Pomocy, poszkodowanym przez powódź.

Na przewodniczącego zebrania, został powołany prez. Świercz, który odczytał rezolucję. W zebraniu wzięli udział różne stowarzyszenia, cechy, firmy i związki. Przez zgromadzonych jednogłośnie został przyjęty projekt przewodniczącego co do opodatkowania się i tak: pracownicy, których zarobek wynosi od 50—150 zł. 1 proc., od 150—300 zł. 2 proc.

Przemysłowcy i kupcy 10 proc., zadeklarowanej Pożyczki Narodowej. Następnie p. prez. Świercz podał projekt, ażeby pracodawcy wyłożyli za pracowników kwotę równającą się sumie 3-miesięcznej zadeklarowanego udziału, któryby potem mogli od pracowników co tydzień ściągnąć. Projekt ten przeszedł większością.

Zbiórka może być w gotówce, naturze. Jednocześnie został powołany do życia ścisły Komitet wykonawczy, w skład którego weszli:

1) Przedstawiciele duchowieństwa, 2) dyr. J. St. Cezak, 3) dyr. Piasecki, 4) dyr. Wietorek, 5) pw. Elger Karol, 6) Bernacki Robert, 7) Michałak Antoni przedst. związku „Praca”, 8) Chojnacki Michał, 9) Pawlikowski Władysław, z P. P. S. 10) prezydent miasta Świercz, 11) wiceprezydent miasta Zajęczkowski, 12) Lorencowa, 13) Wruk, 14) Kosmalski.

Do Komisji Rewizyjnej weszli:

1) Jagodziński, 2) Teska, 3) Strykowski.

Gotówka, jaka zostanie zebrana, przekażana będzie do Centralnego Komitetu. Lokalny Komitet Niesienia Pomocy pracę swą przynajmniej na przeciąg 3 miesięcy.

Podczas zebrania p. Lorencowa oświadczyła, iż Oddział P. C. K. zadeklarował się na sumę zł. 200 — za co w gorących słowach podziękował przewodniczący. Zarząd miasta zadeklarował się na zł. 200.

Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy!

Dwudziesta druga seria nagród za uważne czytanie.

Słowo z umyślnym błędem (cyfrą) na 4 stronie wyciąć i zachować.
Co tydzień 11 nagród!
Ministerstwo zezwoliło na ulgową opłatę W WYSOKOŚCI 5 GROSZY kopert otwartych, jeżeli będą zawierały naklejone wycinki BEZ DOPISKÓW. Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przysyłać koperty z wycinankami bez dopisków za opłatą pocztową 5 GROSZY, a adres nadawcy umieszczać na odwrocie koperty.

Sensacyjne przemówienie marszałka Pétain'a

na temat przyszłej wojny.
Paryż, 24 lipca. Niebezpieczeństwo nagłego ataku nieprzyjacielskiego i wynikająca stąd konieczność rozciągnięcia na cały naród przygotowania wojskowego podniósł w sensacyjnym przemówieniu

minister marszałek Pétain w czasie kongresu oficerów rezerwy. „Nowa wojna spadnie na was, jak uderzenie pioruna — mówił marszałek Pétain. — Czy zastanie ona was gotową od pierwszego dnia do przewodzenia ludziom? Zaledwie kilka godzin będziecie mieli

żeby zająć wasze posterunki bojowe i rozpocząć akcję”.
Duże wrażenie wywołało ostre wystąpienie marszałka Pétain'a przeciwko antymilitaryzmowi. „W kraju naszym, gdzie panuje wolność ogółu, nie rezygnujemy z korzyści, jakie nam daje indywidualność. Co się jednak tyczy obrony narodowej, to nauczeni bolesnym doświadczeniem, nie będziemy tolerować, żeby osobista obrona przeciwstawiała się bezpieczeństwu wojny”.

Trup z poderzniętym gardłem

w życiu.
Włocławek, 24 lipca. (Od wł. kor.)
Kilka dni temu zaginął bez wieści 40-letni gospodarz Jan Krysiak zam. w wiosce Piotnowo gm. Osieć. Policja zawiadomiona o zaginięciu Krysiaka wszczęła poszukiwania, w wyniku czego znaleziono Jana Krysiaka w odległości 10 metrów od zagrody na polu w życiu z poderzniętym gardłem. Krysiak padł ofiarą mordercy, którego poszukują obecnie władze. Zbrodnia ta wywołała wielkie wrażenie wśród mieszkańców wsi.

35 litrów eteru

wpadło w ręce straży granicznej.
Wieluń, 24 lipca. (Od wł. kor.) — Funkcjonariusze Straży Granicznej łsp. Wieluń przytrzymali dwu mieszkańców Staro - Krzepiec, Koleckiego Bolesława i Poradę Piotra — przy których znaleziono 2 banki, oraz 12 litrów wyciekającego eteru, zawierającego 35 litrów eteru — pochodzącego z Niemiec.

Jak się okazało dwaj przytrzymani przemytnicy byli pewnego rodzaju „hurtownikami”, od których do sprzedaży — nabywali drobnymi domokrajni handlarze.

W czasie rewizji w mieszkaniu Koleckiego znaleziono pewną ilość sacharyny.

Przytrzymany przemytnik skonstruował — przedsiębiorczy — „hurtownikom” wytoczono sprawę karną — skarbową.

Bokser odgrzył dziewczynie nos

podczas pocałunku.
Kołomyja, 24 lipca.

Mikołaj Lenka, zawodowy bokser, przejechałszy do swej wsi rodzinnej Rusowa, poznał piękną dziewczynę, Paulinę Horbówną, oświadczył się jej i został przyjęty.

Wkrótce Horbówna dowiedziawszy się o nienormalnych skłonnościach Lenki,

Tajemnica dorożki.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.
Łódź, 24 lipca. W dniu wczorajszym, około godziny 10 wieczorem przy zbiegu ulic Gdańskiej i Legionów wydarzył się ciekawy wypadek. Z dorożki jadącej z nakrytą budą, zaczęły się wydobywać odgłosy sprzeki. W pewnym momencie z dorożki wyrzuciono mężczyznę, poczem ruszono dalej.

Wyrzucony z dorożki mężczyzna, około 45-letni, odniósł poważne obrażenia głowy, w okolicy potylicy. Nieznajomy, którego nazwiska nie udało się dotąd stwierdzić, stracił przytomność. Lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł nieznajomego na kurację do szpitala. Zauważono, że wyrzucony z dorożki mężczyzna był pijany.

ŻYCIE PABJANIC.

Teść Koziroga o wypadku.
Echa tragedji pabjanickiej.

W dzienniku „Echo” z dnia 21 lipca 1934 roku umieszczono artykuł pod tytułem z Pabjanic „Ofiara zlej żony kona w szpitalu”. W treści podano, że udział w usiłowaniu zabójstwa brał ojciec i brat Heleny Kozirog. Wobec nieścisłości pozwalam sobie prosić Pana Redaktora o umieszczenie w pocztywnym piśmie „Echo” następującego wyjaśnienia:

Nieprawdą jest, że brałem udział, jak również syn mój w przykrej tej tragedji rodzinnej, natomiast prawdą jest, że syn mój Henryk jest aresztowany, gdyż ofiara rzekomo tak zeznała. Prawda jest, że małżeństwo Kozirog żyło z sobą żyło od lat 7. Przyczyną tego był majątek, którego spodziewał się Kozirog. Wobec tego chcąc polożyć kres znanemu się uad córka dałem jej pieniądze, za które kupiła plac, a następnie dopomagałam zainteresowanym

ŻYCIE ZGIERZA.

Na powodziarni w Małopolsce.
W dniu wczorajszym w sali Rady Miejskiej o godz. 20 wiecz. odbyło się zebranie organizacyjne Lokalnego Komitetu Niesienia Pomocy, poszkodowanym przez powódź.

Na przewodniczącego zebrania, został powołany prez. Świercz, który odczytał rezolucję. W zebraniu wzięli udział różne stowarzyszenia, cechy, firmy i związki. Przez zgromadzonych jednogłośnie został przyjęty projekt przewodniczącego co do opodatkowania się i tak: pracownicy, których zarobek wynosi od 50—150 zł. 1 proc., od 150—300 zł. 2 proc.

Przemysłowcy i kupcy 10 proc., zadeklarowanej Pożyczki Narodowej. Następnie p. prez. Świercz podał projekt, ażeby pracodawcy wyłożyli za pracowników kwotę równającą się sumie 3-miesięcznej zadeklarowanego udziału, któryby potem mogli od pracowników co tydzień ściągnąć. Projekt ten przeszedł większością.

Zbiórka może być w gotówce, naturze. Jednocześnie został powołany do życia ścisły Komitet wykonawczy, w skład którego weszli:

1) Przedstawiciele duchowieństwa, 2) dyr. J. St. Cezak, 3) dyr. Piasecki, 4) dyr. Wietorek, 5) pw. Elger Karol, 6) Bernacki Robert, 7) Michałak Antoni przedst. związku „Praca”, 8) Chojnacki Michał, 9) Pawlikowski Władysław, z P. P. S. 10) prezydent miasta Świercz, 11) wiceprezydent miasta Zajęczkowski, 12) Lorencowa, 13) Wruk, 14) Kosmalski.

Do Komisji Rewizyjnej weszli:

1) Jagodziński, 2) Teska, 3) Strykowski.

Gotówka, jaka zostanie zebrana, przekażana będzie do Centralnego Komitetu. Lokalny Komitet Niesienia Pomocy pracę swą przynajmniej na przeciąg 3 miesięcy.

Podczas zebrania p. Lorencowa oświadczyła, iż Oddział P. C. K. zadeklarował się na sumę zł. 200 — za co w gorących słowach podziękował przewodniczący. Zarząd miasta zadeklarował się na zł. 200.

ŻYCIE PABJANIC.

Teść Koziroga o wypadku.
Echa tragedji pabjanickiej.

W dzienniku „Echo” z dnia 21 lipca 1934 roku umieszczono artykuł pod tytułem z Pabjanic „Ofiara zlej żony kona w szpitalu”. W treści podano, że udział w usiłowaniu zabójstwa brał ojciec i brat Heleny Kozirog. Wobec nieścisłości pozwalam sobie prosić Pana Redaktora o umieszczenie w pocztywnym piśmie „Echo” następującego wyjaśnienia:

Nieprawdą jest, że brałem udział, jak również syn mój w przykrej tej tragedji rodzinnej, natomiast prawdą jest, że syn mój Henryk jest aresztowany, gdyż ofiara rzekomo tak zeznała. Prawda jest, że małżeństwo Kozirog żyło z sobą żyło od lat 7. Przyczyną tego był majątek, którego spodziewał się Kozirog. Wobec tego chcąc polożyć kres znanemu się uad córka dałem jej pieniądze, za które kupiła plac, a następnie dopomagałam zainteresowanym

ŻYCIE ZGIERZA.

Na powodziarni w Małopolsce.
W dniu wczorajszym w sali Rady Miejskiej o godz. 20 wiecz. odbyło się zebranie organizacyjne Lokalnego Komitetu Niesienia Pomocy, poszkodowanym przez powódź.

Na przewodniczącego zebrania, został powołany prez. Świercz, który odczytał rezolucję. W zebraniu wzięli udział różne stowarzyszenia, cechy, firmy i związki. Przez zgromadzonych jednogłośnie został przyjęty projekt przewodniczącego co do opodatkowania się i tak: pracownicy, których zarobek wynosi od 50—150 zł. 1 proc., od 150—300 zł. 2 proc.

Przemysłowcy i kupcy 10 proc., zadeklarowanej Pożyczki Narodowej. Następnie p. prez. Świercz podał projekt, ażeby pracodawcy wyłożyli za pracowników kwotę równającą się sumie 3-miesięcznej zadeklarowanego udziału, któryby potem mogli od pracowników co tydzień ściągnąć. Projekt ten przeszedł większością.

Zbiórka może być w gotówce, naturze. Jednocześnie został powołany do życia ścisły Komitet wykonawczy, w skład którego weszli:

1) Przedstawiciele duchowieństwa, 2) dyr. J. St. Cezak, 3) dyr. Piasecki, 4) dyr. Wietorek, 5) pw. Elger Karol, 6) Bernacki Robert, 7) Michałak Antoni przedst. związku „Praca”, 8) Chojnacki Michał, 9) Pawlikowski Władysław, z P. P. S. 10) prezydent miasta Świercz, 11) wiceprezydent miasta Zajęczkowski, 12) Lorencowa, 13) Wruk, 14) Kosmalski.

Do Komisji Rewizyjnej weszli:

1) Jagodziński, 2) Teska, 3) Strykowski.

Gotówka, jaka zostanie zebrana, przekażana będzie do Centralnego Komitetu. Lokalny Komitet Niesienia Pomocy pracę swą przynajmniej na przeciąg 3 miesięcy.

Podczas zebrania p. Lorencowa oświadczyła, iż Oddział P. C. K. zadeklarował się na sumę zł. 200 — za co w gorących słowach podziękował przewodniczący. Zarząd miasta zadeklarował się na zł. 200.

MIĄSTO DYSKRETYCH LUDZI. LETNIA REZYDENCJA PREZYDENTA REPUBLIKI FRANCUSKIEJ.

Rambouillet, w lipcu.

Lasy dookoła Rambouillet wprawdzie nie odznaczają się wsparciałością lasów Fontainebleau, które są niezaprzeczalnie najpiękniejsze we Francji, lecz śmiało wyznaczyć im można drugie skądś miejsce dla ich malowniczości i piękna.

Samo miasto Rambouillet jest niewielkie, eleganckie i spokojne, a głównym ośrodkiem jego życia jest pałac prezydenta republiki francuskiej, wzdłuż jego letnia rezydencja.

Z tego względu odwiedzają go pilnie Francuzi, zawsze ciekawymi szczegółów życia swego pierwszego obywatela i oczywiście turyści, zwłaszcza Anglicy. I my także w parku Rambouillet spotkaliśmy grupę Anglosasów, którzy wietrzyć w nas dziennikarzy, zasypywali nas różnymi pytaniami: „Czy prezydent wstaje wcześniej? Czy jeździ łodzią na wielkim stawie? Czy jest amatorem rybołówstwa” i t. d.

W nieobecności prezydenta można krażyć swobodnie po całym parku, nawet z psami na smyczy.

Po przestąpieniu wrót parku każdy czuć się może do pewnego stopnia gościem prezydenta.

co jest zabawne i pochlebne: zdawałoby się, że goście, kaczkami biegać na spotkanie, z uprzejmym kwakaniem, jakby wypytując się o wiadomości z Paryża.

Ogrody Hubert - Robert są do dyspozycji zwiedzających, ze swymi żywymi i martwymi wodami, różami, akacjami, rododendronami, cyprysami i posągami. Niestety goście parku niekiedy nadużywają swobody, z jakiej korzystają tu mogą jak świadczy posąg, strzegący wejścia do groty „Dwojga Kochanków”. Ongi biały, dziś jest szary od wszelkich podpisów, jakie na nim złożyły przeróżne Zizi, Pepée, Riqui itp., oraz p. Dezyderjusz Avond, który w swej radości

z wygrania wielkiego losu,

umieścił na posagu datę i numer szczęśliwego biletu.

U wejścia do pałacu prezydenta, który w jego nieobecności również zwiedzić można, pewien cudzoziemiec znowu wystąpił z pytaniem do jednego z dozorców pałacu:

— Dlaczego prezydent przyjeżdża tutaj, na lato, a nie do któregoś z innych pałaców?

Odpowiedź brzmiała:

— Dlatego, że tutaj ma spokój.

— Wszyscy współpracujemy w tym celu — rzekł inny mieszkaniec Rambouillet — by prezydentowi zapewnić spokój w naszym mieście.

Istotnie wszyscy tutejsi mieszkańcy odznaczają się

chwalebna dyskrecją.

Prezydent przyjeżdża i wyjeżdża, wraca ponownie, przyjmując gości — Francuzów lub cudzoziemców, a nikt na to nie zwraca uwagi, nawet paryżanie, którzy tu bawia na willegiaturze we własnych siedzibach letnich. Tylko w okresie wielkich polowań zainteresowa

nie ludności miejskiej skierowuje się na życie w pałacu prezydenta.

Prezydent Feliks Faure pierwszy uczynił z Rambouillet letnią rezydencją głowy państwa. Sądymy, że wybór ten nie był przypadkowy, gdyż w kolejności rządów w Rambouillet śledzić możemy ciągłość historii Francji.

Siedziba prezydenta bynajmniej nie jest arcydziełem architektury spowodowane nagromadzenia różnorodności stylów.

Mimo to w urządzeniu wewnętrznym, które całkowicie zwiedzić można przez sypialni prezydenta, jest wiele cennych i ciekawych okazów i pamiątek.

Teatr w wielkich ramach,



Na święcie teatru we Włoszech wspinała sztuka Szekspira „Kupiec Wenecji” wystawiona była w Wenecji pod gołem niebem.

DO WIEDNIA

wycieczka na uroczystości katolickie 4/VIII — 12/VIII. Całkowity koszt z paszportem, wizami, przejazdami, pobytom w hotelach, utrzymaniem, wycieczką na Kahlenberg, zwiedzaniem Wiednia

NIEMILA PRZYGODA TANCERKI Zasadzka w pokoju hotelowym.

Młoda tancerka Aimée Pascal z Paryża, występująca chwilowo w kabarecie „Plantation” w Nicei, spotkała nie miłą przygodę.

Dwóch nieznanych jej osobników za ciągnęło ją do ich pokoju w pewnym hotelu pod pozorem omówienia z nią nowego bardzo korzystnego „engagement”, do innego kabaretu. Wciągnawszy dziewczynę w zasadzkę, jeden z osobników, niejaki Delphin Hainaut znany w kołach sutenerów pod pseudonimem „Testa” usiłował

tancerkę zniewolić.

Nieszczęśliwa dziewczyna stawiała

napastnikom rozpaczliwy opór i zdolała się uchronić od hańby. Po dwóch go dzinach bezpłodnych usiłowań napastnicy uwolnili tancerkę, która wniosła skargę na policję.

Lekarka odebrała sobie życie po śmierci pacjenta.

W Japonii wydarzył się niedawno wyjątkowy wypadek poczucia odpowiedzialności zawodowej u lekarza.

Młoda lekarka japońska, Hya Hisa matsu, zatrudniona była w jednej z klinik tokijskich.

Dnia 19 czerwca b. r. lekarka dokonywała zabiegu nakłuwania igłą (punkcji) na pacjencie — staruszku. Igła

nieszczęśliwym przypadkiem, złamała się i odłamek jej pozostał w nodze chorego, który

wkrótce zmarł.

Aby okupić swój błąd, Hya Hisama tsu popełniła samobójstwo.

Prasa japońska nadała wielki rozgłos temu samobójstwu, które uważa za „przykład godny naśladowania”.

Tam, gdzie Budda wygłosił pierwsze kazanie stanie uniwersytet.

Buddyści postanowili zastosować pewne środki celem odrodzenia i rozporozwiedzenia swego religii, która, według ich mniemania, ostatnio

nico podupadła.

Jednym ze środków zaradczych w tej dziedzinie będzie zbudowanie międzynarodowego uniwersytetu buddyjskiego, na powstanie którego wyznaczona została zbiórka pieniężna wśród wiernych nietylko na Wschodzie, lecz

w Europie i w Ameryce, gdzie także zamieszkuje niemało adeptów tej religii. Niebawem robotnicy przystąpią do budowy gmachu, który zostanie wykończony

w ciągu 5 lat.

Już wybrano miejsce dla tej wyszej uczelni, mianowicie, powstanie ona na świętej dla każdego buddysty ziemi w Sarnacie, pod Benaresem (Indie), gdzie Budda, według opowiadań, wygłosił swoje pierwsze kazanie, w którym publicznie wystąpił, jako reformator, wskazując na dogmaty i zasady swojej etyki. Przed trzema laty w m. Sarnat odbyła się uroczystość buddyjska, połączona z olbrzymim pochodem wiernych, dla którego rząd miejscowy pożyczył cenne relikwie buddyjskie, przechowywane w muzeum.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Ilość miejsc ograniczona.

Zapisy i informacje wyłącznie

WAGONS-LITS // COOK

Lódź, ul. Piotrkowska 64,

tel. 170-77.

zł. 275.-

W przyszłości rząd centralny, mający siedzibę w Delhi, obiecał wydawać subsydia nowopowstałemu uniwersytetowi, w którym zgodnie z określonym planem, będą pobierali naukę buddyści z całego świata.

J. K.

ANTONI MARCZYŃSKI.

Strzał o świcie

Powieść.

— Tak właściwie bym powinien postąpić, bo najmniej zasługuję na to, by odziedziczyć choć małą część spadku po Janie Boltonie. I nie doprowadzajcie mnie do tego, abym to uczyniła, abym zmieniła swój pierwotny zamiar! Nie wytrącajcie mnie z równowagi, ostrzegam!

— Kpię sobie z twoich ostrzeżeń, — krzyknęła Julia, lecz Magdalena Dorn trochę zaintrygowało przedstawiła zdanie Ireney.

— Czy wolno wiedzieć, jaki był twój „pierwotny zamiar”? — spytała

— Wyjechać natychmiast po pogrzebie mego męża.

— A Jeleniów sprzedać?

— Nie. Do tego nie mam prawa, jak wogóle nie mam żadnych praw do spadku po Janie Boltonie!

Na chwilę zapanowało milczenie, które przerwał okrzyk Julii: — Słyszeliście? Przyznała, że nie ma żadnych praw. Sama przyznała!

— Tego jednakże nie rozumiem — mruknął Marski. — Uniwersalnym spadkobiercą został pan Ludwik Bolton, a ponieważ zmarł również, więc po nim dziedziczy pani... Tak nam przynajmniej mówił pan Peschel.

— Zaraz wam to wyjaśnię. Jan Bolton pozostawił dwa testamenty...

— Dwa testamenty?!

— Pierwsze słyszę!

— Skąd ty wiesz o tem, że dwa?!

— Gdzie ten drugi?!

— Pozwólcie mi skończyć, to się dowiecie wszystkiego... W pierwszym testamentie z dnia 7-go maja cała uniwersalna spadkobiercą ustanowił Jan Bolton mego męża...

— Powiedzmy, że Jan Bolton, — wybąkał Michał, co wywołało gwałtowny protest Ireney:

— Dopóki pan nie potrafi udowodnić, że nie on, nie wolno panta rzucać krzywdzących podejrzeń na nikogo, a zwłaszcza na tych, którzy już nie mogą się bronić! — ze wołała, mierząc młodego sportsmna na karzącym wzrokiem.

— Wczoraj pani podziwiała meją domyślność, a dziś...

— A dzisiaj bardzo tego żałuję!

— O! ten młodzieniec już wczoraj o tem wiedział! Właśnie jego wybrałaś sobie na powiernika?

— Czyż nie zasłużyłem na to? — odparł Michał, patrząc wzywającą na Julję, — W przeciwnym stwie do większości osób tu obecnych, umiem trzymać język za zębami, nie lecę na pieniądze Jana Boltona i nie silę się na kiepskie złośliwości, któremi głupcy próbują pokryć swoje ubóstwo umysłowe, czyli posiadam dostateczne kwalifikacje na powiernika pięknych kobiet.

— Drodzy moi, odbieśliśmy o tematu.

— Słusznie, Magdaleno, ale nie moja w tem wina... O pierwszym testamentie nie chcę się dłużej rozchodzić, znacie go wszyscy, bo pan Peschel odczytał go wam jeszcze wówczas, gdy leżałam chora... Lecz Jan Bolton napisał także drugi testament...

— Kiedy?!

— Właśnie krytycznej nocy z dnia 6-go na 7-go maja, mniej więcej na godzinę przed swoją śmiercią...

Wiadomość ta wywołała znowu liczne okrzyki zdziwienia, aż wreszcie praktyczna ciotka Magdalena zaczęła się zastanawiać, który z tych dwóch testamentów będzie ważny i obowiązujący.

— Oczywiście ten drugi... Tak mnie zapewnił pan Henryk Peschel, którego dzisiaj zainteresowałam w tej sprawie.

— A gdzie jest ten drugi testament?!

— U mnie.

— U ciebie?! Czy wolno wiedzieć jakim cudem dostał się w twoje ręce?!

— Takim, że mój mąż go znalazł.

— I nic nikomu o tem nie wspomniał?!

— Dlaczego?!

— Dlatego że wołał utrzymać testament dawniejszy, który jego czy nią spadkobiercą, podczas gdy drugi testament...

Irena nie mogła dokończyć zdania, jej szczere wyznanie wywołało straszliwą wrzawę nawet zrównoważony Marski nie umiał się powstrzymać od głośniego potępienia Ludwika Boltona, a cóż dopiero mówić o Dornach o rekordowo py skatej Julji Dorazilowej.

Irena zerwała się z krzesła.

— Dość tego! — krzyknęła. — Jeżeli nie zamknięcie natychmiastnie oddam wam tego testamentu!

Ta pogroźka wywołała natychmiast pożądany efekt, cała rozkry-

czana zgrała chciwców umilkła, jak na komendę

— Mój mąż uczynił źle, — ciągnęła dalej Irena, — lecz nie macie prawa go potępiać, skoro ja zdecydowałam się jego błąd naprawić?

— Irenko! — Magdalena Dorn podeszła do niej i zaczęła ją ścisnąć gorąco. — Wybacz starej ciotce, kochanie.

Julja Dorazilowa nie pozwoliła się zdystansować.

— Nie poznali się tutaj na tobie, słodka Iruchno, — zawołała, rzucając się jej na szyję, — tylko ja jedna nie wątpiłam nigdy w twoją szlachetność i bezinteresowność, maełstwo moje. Ja zawsze mówiłam, że...

— Nie trzeba powtarzać, — wtrącił Michał, oburzony tą perfidją, — doskonale pamiętamy, co pani tutaj zawsze mówiła o pani Ireneo!

— Irko droga, a gdzie ten testament?!

— W naszym pokoju, w biurku; oddam go wam po kolacji.

— Kolacja już właściwie skończona.

Wszyscy powstawali żywo od stołu i zmniejszą lub większą natężonością zaczęli nalegać na Irenę, aby jaknajprędzej pokazała im ów drugi testament. Tylko Marski doradzał cierpliwość, uważając, że powinno się poczekać do jutra, do ponownego przyjazdu Henryka Peschela, ale wymianę jego „fornalistyczne” skrupuły...

— Przecież świętej pamięci Ludwik już sam odpoczął ten dokument, — przypomniała mu Magdalena, — przecież Irka go też czytała i...

— Cześciwo, ciociu, tylko poczekać czytałam.

Tak rozmawiając okrążyli hall i z obiegającego go ganku weszli do pokoju, który do dnia swego zgonu zajmował tu Ludwik Bolton

— Testament jest w środkowej szufladzie, — oznajmiła Irena i do

dała, że kluczyk leży obok kałama rza.

— Jest — huknął Wawrzyniec, który pierwszy dobiegł do biurka. Pochwylił kluczyk w drżąca dłoń odemknął środkową szufladę, wyściągnął ją na całą długość i nagle mima mu zerzeda. — Ależ tu nic nie ma! Pusta!

— Niemożliwe! Sama go tam dzisiaj rano włożyłam, bo przedtem był w walizce.

— Może włożyłaś go do innej szuflady, nie do środkowej?

Nie czekając odpowiedzi, Magdalena na wyścigi z Lidją zaczęły wyciągać jedną szufladę po drugiej, ale z tym samym skutkiem: wszystkie były puste! Potem przeszukano skrupulatnie wszystkie walizki oraz wszystkie zakamarki po koju i znowu nic. Prawdziwy testament Jana Boltona skradziony niedługo przez Ludwika, dzisiaj ponownie znika!

— Skradziono go!

— Lecz kto, kto go ukradł?!

— Kto?! — Julia, Dorazilowa spojrziała zezem na poblada Irene która pochwyliła to spojrzenie i wzburzona do głębi odparła:

— Mnie znów posadzasz?! Czy my słysz, że pisałabym choć słowem o tym dokumencie, gdybym go chciała ukryć przed wami?!

Tym razem wszyscy stanęli po stronie Ireney, nawet Julja, zastanowiwszy się, zrozumiała całą bezsensowność swojego podejrzenia.

— Więc kto, kto skradł testament?!

— Ten, który o nim wiedział o dzień wcześniej, niż my! — warknął Witold Rey, szukając kogoś wzrokiem.

— Gdzież on się podział?!

— Kto?!

— No, ten szczeniaku!... Pardon, pan Michał Bolton.

— Rzeczywiście!... Przed chwilą stał obok mnie.

— Przy oknie stał, jeśli chodzi o ścisłość.

— I stoi za portjera nadal... Pania Michale!

(D. c. n.)

Echa ze stolicy. Życie Warszawy w kilku wierszach

Od dnia 23 do 31 sierpnia r. b. będzie obradował w Warszawie między narodowy kongres geograficzny. Siedzibą kongresu i sekretariatu jest gmach szkoły głównej handlowej (dawnej WSH) przy ul. Rakowieckiej 6. Na członków kongresu zapisywać się mogą osoby, pracujące naukowo, na polu geografii, lub interesujące się wynikami badań geograficznych. Podczas obrad kongresu otwartych będzie kilka wystaw: trzy wystawy kartograficzne (wojskowego Instytutu geograficznego, kartograf i nowożytnych państw biorących udział w kongresie, kart starożytnych, dotyczących Polski), wystawa artystyczna krajoznawstwa polskiego, polska wystawa etnograficzna, wystawa Biblioteki Narodowej i in. Przygotowuje się również wydanie wleku publikacji specjalnych, informacyjnych, map, przewodników, rozpraw itp.

Zdarzają się wypadki, że właściciele domów zmieniają numerację mieszkań w swoich domach. Wyjaśnia się, iż na mocy rozporządzeń, zmiana numeracji mieszkań bez porozumienia, z wyłączeniem ewidencji ludności jest zakazana. Należy bowiem zaznaczyć, iż numeracja odpowiada układowi kartek w rejestrze i w kartotece wydzielu. Tak więc wszelka zmiana wymaga odpowiedniego ułożenia kartotek. Wydział przypomniał, iż na mocy rozporządzenia komisarza rządu wprowadzenia liter do numeracji mieszkań jest zakazane.

Jak wiadomo, po długiej podróży z Afryki południowej pierwsza żyrafa przybyła do Warszawy. Warszawski ogród zoologiczny, jak o tem donosił mi, nabył ten rzadki okaz za pośrednictwem dyr. Hagenbecka. Z południa Afryki żyrafa przybyła do Hamburga wygodnie okrętami. Stamtąd po dłuższym wypoczynku podróż była dla egzotycznego zwierzęcia niezbyt wygodna. Pomieszczono żyrafę w klatkę, która musiała być dostosowana do rozmiarów wagonu. Nadmiar musiało na klatkę często zamykać podczas przejazdu pociągu pod mostami i wiaduktami. Zwierzę przeto miało drogę z Hamburga bardzo męczącą. Żyrafa, której u Hagenbecka nadano imię „Rosa”, przyjechała w towarzystwie dozorca, specjalisty, Niemca. W Warszawie zaladowano klatkę na platformie samochodowej i przewieziono do Zoo. Do piero na miejscu żyrafa odczekała i wypoczęła. Niebawem też odzyskała humor i apetyt. Ulubionym przysmakiem żyraby są liście mimosy i akacji. W Zoo ma żyrafa swe własne pomieszczenie, w którym korzysta z zupełnej swobody. Egzotyczne zwierzę jest bardzo łagodne i chętnie obcuje z personelem ogrodu zoologicznego.

Kraterki.

Papa i jego syn.

Zepsuty wieczór.

Narzeka się, że handel zamiera, że ludzie nie chcą kupować, a gdy znajdują się ludzie, którzy pracują dla wzmocnienia naszego eksportu, którzy wywożą z kraju towary, którego tu mamy nadmiar i zasilają nim zagranicę, to robi im się trudności, ba, wsadza się nawet takich kupców do więzienia. I potem mamy żal, że nasz bilans handlowy nie jest świetny, że eksport szwankuje, że kupcy nie robią, a tych co robią szkodzą im, okazuje im pogardę, aresztuje.

Mam tu na myśli handel żywym towarem. Jest to bodajże jedyna gałąź handlu, która nieźle kwitnie, a kwitła by jeszcze lepiej, gdyby nie nasza niechęć do wywożenia towaru, zwanego ogólnie: kobieta.

Proszę panów, bądźmy szczerzy: czy który z was miałby pretensję do handlarza żywym towarem za wywiezienie waszej teściowej do Argentyny. Widzicie więc panowie, że handel żywym towarem posiada również i dobre strony.

A zresztą, zastanówmy się nad tem zagadnieniem poważnie: faktem jest wiadomym, że zarówno w naszym kraju, jak i bodaj, w całej Europie istnieje przewaga kobiet nad mężczyznami. Więc co mają robić te wszystkie dziewczęta, dla których na naszym kontynencie nie starczyło już ani kawałka mężczyzny. Pozostają dwie możliwości: albo muszą one wprowadzić mężczyzn żonaty, albo też dać się wywieźć do Argentyny.

Bo przecież nie można ostatecznie od zdrowej, młodej kobiety żądać, aby pozostawała całe życie w dziewiczym stanie. To jest przykre, br... Gdy sobie wyobrazę, że sam miałbym całe życie... nie, to jest myśl zbyt okropna.

Ale szkoda, że sytuacja nie jest odwrotna, że to mężczyźni nie jest za dużo u nas a zamato w Argentynie. Wówczas bowiem pierwszym pociągiem pojechałbym do Argentyny, oddał się w opiekę multimilionerce i miałbym narzeczone dużo pieniędzy. Lubię dziewczynki. Lubienie to spotyka się z wzajemnością, więc życie mogłoby nawet być piękne, gdyby nie inne powody, które je szpeczą. Nie mówię już o ogóle bliźnich, ale nawet wzięwszy ich pojedynczo, robią oni wszystko, aby

tylko obrzydzić nam życie. („Obrzydzić“ nie pochodzi od słowa „żyć“). Tak pojeździłby bliźni, który uwstrzeżenia nam żywot nazywa się popolicie: wierzyciel. Słowo „wierzyciel“ zostało utworzone z dwóch słów: wierzyciel. Poprostu takie ciele wierzy, że jak będzie mnie zameczało telefonicznie czy osobiście, to zrobię jakiś hokus-pokus i wytrzasnę z rękawa pieniądze.

Nie, moi panowie. Cudów na świecie nie ma, więc nie spodziewajcie się odemnie pieniędzy. A kraść dla nikogo nie mam zamiaru, więc uprzędam, że każdego, kto będzie mnie męczył o pieniądze oddam w ręce policji, jako osobnika, który namawia mnie do kradzieży.

Może ten sposób przywróci mi wreszcie upragniony spokój. Swoją drogą to jest naprawdę skandal: byle bęwał, który miał zaszczyt pożyczenia mi kiedyś pieniędzy, uważa się teraz, nie wiadomo na jakiej podstawie za upoważnionego do nachodzenia mnie, chociaż ja mogę sobie nie życzyć z byle kim gadać.

Uff, użyło mi trochę.

ZARAŻLIWA MIŁOŚĆ.

20-letni Andrzej Gałek dowiedział się przypadkiem, że jego ojciec, Franciszek umówił się na godzinę 8-a wieczór na ulicy Franciszkańskiej z jakąś panienką. Andrzej Gałek jest człowiekiem złośliwym, który nawet rodzinnemu ojcu nie chciał użyć trochę przyjemności i postanowił zrobić mu kawał. W tym celu sam również umówił się z jakąś znajomą, na tem samym miejscu i o tej samej godzinie co ojciec.

Punktualnie o godz. 8-jej ojciec i syn spotkali się, każdy ze swoją donną. Andrzej w pewnym momencie odezwał się do syna:

— Stary, siedzieć lepiej w domu. „Stary“ obruszył się i dał synkowi po łuzi. Synek rzucił się na ojca, dziewczynki zwały, policja spisała protokół.

Sąd Grodzki skazał 40-letniego Franciszka i 20-letniego Andrzeja Gałków każdego na 5 dni aresztu.

Może we wspólnej celi pogodzą się?

Jerzy Krzecki.

Znaki na szyi sparaliżowanej zdradziły morderczynię.

Z Horodenki donoszą: W Augustynowie wydarzyła się tragedia miłosna. Bohaterami są ludzie nie pierwszej młodości. Kiedy Jan Albert ożenił się przed przeszło 30 laty z Katarzyną, serce jego należało do Matyldy Stettner, która po jego ślubie opuściła Augustynów. Przed 2-ma laty 48-letnia Albertowa zachorowała i odłączyła się od życia.

Była sparaliżowana.

Matylda Stettner zaś wróciła i została

kochanką Alberta. Chcąc wyjść zamąż za Alberta Matylda skorzystała z nieobecności domowników, udułła sparaliżowaną i zupełnie bezbronną Albertową. Sądziła, że nikt o tem się nie dowie, a śmierć Katarzyny przypisałaby wszyscy chorobie. Znaki na szyi denatki doprowadziły jednak policję na ślady zbrodni i Matyldę Stettner aresztowano. Śledztwo prowadzi sąd grodzki w Horodence.

Szlachetność umierającego chłopca. List zdradził tajemnicę.

Z Wilna donoszą: Dnia 15 grudnia r. ub. zmarł na stacji Zalesie 12-letni synek mieszkańca tej stacji, Tadeusza Kuchty Anatola, naskutek postrzelenia z floweru. Umierający w obecności przedstawicieli władz policyjnych oraz lekarza zeznał, że bawiąc się ojcowskim flowerem spowodował wystrzał i

zranił się w brzuch. Po ustaleniu, że w śmierci chłopca druga osoba żadnej winy nie ponosi, prokuratura wydała pozwolenie na pogrzebanie zwłok.

Na tem, jednak, sprawa nie zakończyła się. Niedawno do policji wpłynął list anonimowy dotyczący śmierci Anatola Kuchty.

Z listu wynika, że chłopiec zaszczytnie został przypadkowo przez swego ojca. Ojciec zabrał go mianowicie ze sobą na polowanie, w czasie którego przyjąwszy w oddali syna swego za zwierzyne oddał dwa strzały, raniąc chłopca śmiertelnie.

Ojciec oraz obecny na polowaniu stryj rannego skłonili go, by oświadczył przedstawicielom władzy, że postrzelił się naskutek

własnej nieostrożności. Policja zainteresowała się anonimem. Wszczęto dochodzenie. Zeznania świadków potwierdziły treść listu. Dokonano ekshumacji zwłok, która stwierdziła, że strzały odlane zostały z odległości. Tadeusza Kuchtę zatrzymano.

„Pekła góra i wyszedł wąż”. Choroba liści.

Z Kołomyj donoszą: Liście jabłoni i śliw na Pokuciu pokryły się w ub. tygodniu dziwnymi rysunkami w kształcie węży. Wśród właścicieli sadów panuje

wielkie zaniepokojenie.

W związku z tem zjawiskiem gruchnęła wśród chłopów wieść, że w Karpatach pekła góra, z której wyszedł wąż. Kiedy ludzie przed nim w popo-

chu uciekli, wąż postanowił się zemścić, niszczy liście drzew owocowych i kształt swój znaczy na nich węzowym rysunkiem.

Opisane zjawisko wywołane jest prawdopodobnie przez małutkiego pasożyta w rodzaju „czerwonego pajęczaka”, a niezwykle warunki klimatyczne, panujące w bieł. t., sprzyjały do rozszerzenia tej choroby liści.

RADIO-KĄCIK. DZIS WIECZOREM.

- 16,00 Lekkie utwory na dwa fortepiany w wyk. I. Elgnerówny i F. Biryńskiej.
- 16,20 Koncert zesp. St. Rachonia.
- 17,00 „Skryzinka P. K. O.”
- 17,15 Koncert pop. z Ciechocinka w wyk. Ork. Symf. pod dyr. Br. Szulca.
- 18,00 „O konserwacji budynków mieszkalnych“ — wygł. inż. J. Putermann.
- 18,15 Koncert kameralny. Wyk.: B. Ginsburg (wiolonczela) i I. Rosenbaum (fortepian).
- 18,45 Pogadanka harcerska. „Życie obozowe“ — wygł. inż. Zb. Trylski.
- 18,55 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa“.
- 19,00 Rozmaitości.
- 19,10 Program na dzień następny.
- 19,15 Mandolina, cytra, saksofon i gitara (płyty).
- 19,50 Wiadomości sportowe.
- 20,00 „Myśli wybrane“.
- 20,02 „Wiadomości rolnicze“ — wygłosi p. J. Platak.
- 20,12 Kobieta nowoczesna — operetka w 3 aktach J. Gilberga.
- W przerwie I-szej — Dziennik wieczorny.
- W przerwie II-giej — Recytacje poetyckie K. Tetmajera.
- 22,15 Odczyt z Poznania.
- 22,30 Muzyka tan. z danc. „Oaza“.
- 23,00 Wład. meteor. dla kom. lotniczej.

ŁÓDZ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

- 18,45 Skryzinka pocztowa łódzka — omówi red J. Piotrowski.
- 20,02 Płyty gramofonowe.

ŚRODA, dnia 25 lipca.

RASZYN.

- 6,30 Pieśń poranna.
- 6,38 Gimnastyka.
- 7,05 Dziennik poranny.
- 6,35, 6,53, 7,10 Muzyka poranna (płyty).
- 7,20 Chwilka pań.
- 7,25 Program na dzień bieżący.
- 7,30 Rozmaitości.
- 11,57 Sygnał czasu.
- 12,00 Hejnał.
- 12,03 Wiadomości meteorologiczne.

- 12,05 Przegląd prasy polskiej.
- 12,10 Muzyka symfoniczna (płyty).
- 13,00 Dziennik południowy.
- 13,05 Koncert zesp. Z. Grossmana.
- 14,00 Wiadomości o eksporcie polskim.
- 14,05 Wiadomości gospodarcze.
- 16,00 Jarosy w ekstrakcie — mikrorewa ze studia P. R.
- 16,40 Płyty.
- 17,00 Audycja dla dzieci: „Pogawędka St. Samińskiego p. t. „Co robi przyrodnik, gdy deszcz pada““.
- 17,15 Koncert solistów z Wilna.
- 17,35 Recital skrzypcowy P. Gedeonowa, przy fort. prof. L. Urstein.
- 18,00 „Książka i wiedza, p. B. Piłowicz.
- 18,15 Piosenki L. Byner, Pills i Tabet i Layton i Johnston (płyty).
- 18,45 „O kulturze dnia powszedniego“ — wygł. p. St. Kuszelewska-Raynska. (Pogadanki).
- 18,55 „Życie kultur. i artyst. stolicy“.
- 19,00 Rozmaitości.
- 19,10 Program na dzień następny.
- 19,15 Muzyka operetkowa (płyty).
- 19,35 Recital śpiewaczy J. Goebela-Tarnawy (bas), przy fort. prof. L. Urstein.
- 19,50 Wiadomości sportowe.
- 20,00 „Myśli wybrane“.
- 20,02 Feljton aktualny.
- 20,12 Muzyka lekka ze Lwowa.
- 20,50 Dziennik wieczorny.
- 21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej. (Tr. z Gdyni).
- 21,02 „Skryzinka pocztowa rolnicza“, omówi inż. W. Tarkowski.
- 21,12 Pieśń w wykonaniu H. Lipowskiej, akompaniują prof. L. Urstein.
- 21,30 Recital fortep. J. Cimpla.
- 22,10 „Wspomnienie“ — fragm. z powieści H. Bokuszewskiej. (Kw. liter.).
- 22,25 „Wszysta mikrofony u państwa Bigdalskich“.
- 22,50 Muzyka taneczna (płyty).
- 23,00 Wład. meteor. dla kom. lotniczej.
- 23,05 Specjalna audycja dla uczestników polskiej wyprawy polarnej na Spitzberg.

ŁÓDZ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

- 14,05 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi.
- 18,55—19,00 Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
- 21,02—21,12 Muzyka (płyty).

J. VERERE.

Obiad.

Juleczka, pani domu, posadziła obok siebie na zarzuconej poduszce kanapkę Raymonde, swą najserdeczniejszą przyjaciółkę, która właśnie przyjechała do Paryża z dalekiej prowincji.

— Opowiedz mi czemprędzej, co cię sprowadza do Paryża. Jakże się czujesz, że po piętnastu miesiącach rozłąki znów cię widzicie! Ilez mamy sobie do opowiedzenia...

— Istotnie, najdroższa — odparła ślicznie Raymonda — ale pozwolił, że zacznę od najważniejszego. Otóż wiesz, że rodzice przywieźli mnie tutaj, aby doprowadzić ostatecznie do skutku moje małżeństwo... notabene ma to być tak zwana święta parcia.

— Jakam ja szczęśliwa! — wykrzykuje Juleczka, a uśmiech żłobi rozkoszne doleczki w jej różowej buzi lalki. — Tutaj wychodzisz zamąż? Ależ to jakże wesele!

— Nie zapalaj się tak, kochanie. Rodzice wprawdzie życzą sobie tego związku, ale ja myślę o zerwaniu, i pewna jestem, że będziesz mego zdania, gdy ci wyluszczę po wody.

— Słucham cię. Któż jest ów młodzieniec, mający zostać twym mężem?

— Zrównoważony, inteligentny, pełen zalet, rokujący świetne nadzieje. Nie jest bogaty, ale zasłużony, rodzina zacna i szanowana.

— Na jakim stanowisku?

— Ukończył politechnikę. Jest to inżynier o wielkiej przyszłości, pracowity i zdolny.

— Podobna się ogromnie moim rodzicom. Mnie się podobał, dopóki nie zaczął występować w roli starającego się o moją rękę.

— Co masz mu do zarzucenia?

— Nie umiałabym ci tego określić. Wiesz, Juleczko, ja mam już dwadzieścia dwa lata, myślałam wiele o małżeństwie. Przed oczyma mam wciąż moich rodziców, małżeństwo ogólnie uznane za szczęśliwe i doskonałe. A mimno to, powiem ci, że nie chciałabym za żadną cenę męża podobnego do mego ojczusia.

— Raymondo?! Toż ojciec twój jest człowiekiem...

— Wielkich zalet, rozumny, dobry, społeczny działacz, szczerzy katolik, przykładowy patriota, wreszcie najlepszy z ojców, ubóstwiany przeze mnie do szaleństwa. Wiem, wiem to wszystko! Ale jako mąż! Jakże daleki od mego ideału. Kocha głęboko moją matkę, jestem tego pewna, ale nie mówi jej o tem nigdy. Nie uczyniłby niczego, nie poradziłby się jej i robił zawsze to, co ona sobie życzy, ale zbija jej poglądy i oświadcza zawsze, nawet przy świadkach, że niema o niczem pojęcia i niepotrzebnie miesza się do nieswoich rzeczy. Jest wymagający i despotyczny. Wstaje wczesnym rankiem, a śniadanie musi mu przygotować matka, która wobec tego o świecie zaczyna gotować czekoladę, aby smakowała ojcu. Ojciec lubi dużo chodzić i ciągnie ze sobą matkę, zmęczoną już po pierwszym kilometrze. Cóż jeszcze... Nie poszuka nigdy sam chustki do nosa, zawsze w tem samym miejscu w szafie leżących. Nie zapnie sam kołnierzyka, nie zawiąże kravat. Czyż nie ma on od tego matki, od danej służebnicy? Ty wiesz, Juleczko, jaka matka była piękna. Jest nią jeszcze. Otóż wyznała mi niedawno, że ojciec nigdy jej tego nie powiedział. Czy słyszysz? Nigdy!

— Barbarzyńca!... Ale wiesz, Raymondo co myśle? Gdyby ojciec twój nie był uwolniony przez swą poświęcającą się żonę od wszystkich drobnych trosk codziennych, może nie byłby tak słynnym przez wszystkich podziwianym adwokatem...

— Możliwe — szepnęła w zadumie piękna dziewczyna — tak, to możliwe. — Ale moja matka należy do innej generacji. My nie umiemy dać sobie narzucić takiego niewolnictwa. Mojem marzeniem, Juleczko, jest, aby mąż był u mych stóp!

— Znów na roześmianej twarzyczce młodej mężatki pojawiły się doleczki.

— Mąż u mych stóp? Czyż ty widziała mego męża u mych stóp? Wiesz ten dywan i rozrzucone na nim poduszki? Wierząc na najdroższą, że Stefan nie gnębi ich swymi kolozami!

— Ale ja widziałam adorację, jaką otaczał cię Stefan po ślubie. Trudniej sobie wyobrazić bardziej czulego rycerza, bardziej uważnego pазika. Twoje życzenia były roakazem dla niego. Zgadzał się za nim wymówił, czytał w twych oczach. Byłaś jego władczynią i bóstwem. Zrobiłby wszystko dla twego uśmiechu.

Juleczka przestała się śmiać. Słuchala uważnie, a cień smutku przesłonił jej niebieskie, słodkie oczy.

— Tak, Raymondo, każda z nas chciałaby żyć w pięknych czasach średniowiecza. Lubimy uwagę, jaką nas otaczają, drobne uległości, czuła adorację...

— Czyli — męża u stóp. Otóż, Julio, mój kandydat na narzeczonego, nie byłby nigdy podobny do twego Stefana. Obserwuję go baczenie — czy wiesz, że nie zwraca uwagi na moje uczesanie, na nową suknię lub kapeluszek? Gdy mówi o przyszłym mieszkaniu, nie zastanawia się nawet nad moimi upodobaniami. Widna kreślarnia i wygodna niszka na bibliotekę — oto co go

zajmuje. On by nie powiedział, jak twój mąż: „Boudoir twój będzie różowy, bo to kolor blondynek“ lub „Na twych długich białych rączkach pięknie wyglądają będą opale“.

Juleczka westchnęła.

— Prawda, tak mówił kiedyś Stefan. Piętnaście miesięcy temu. Jakżeż to już dawno!

Raymonda zaniepokojeniem wejrzaniem obruszyła przyjaciółkę.

— Co mówisz? Czyżby Stefan się zmienił? Czyżbyś nie była szczęśliwa?

— Jestem bardzo szczęśliwa, kochanie, ale szczęście w małżeństwie nie polega na tem, co myślisz...

Dzwonek telefonu przerwał rozmowę.

— Chodź Raymondo, to napewno Stefan. Weź drugą słuchawkę. Może coś ciekawego usłyszysz. Halo... Stefek... proszę...

— Juleczko, przyprowadzę ci na obiad gościa, pewnego bogatego przemysłowca, z którym pragnę nawiązać stosunki. Przygotuj dobry obiad i niechaj będzie punktualnie na siódmą — dysponował telefonicznie Stefan.

— Niepodobniestwo! Przyjechała Raymonda, jest obecnie u mnie, wychodzimy, gdyż pragnę jej pokazać ogród Monceau.

— Więc wróćcie wreszcie. Twoja przyjaciółka zrozumie cię.

— Stefanie, czy zapominasz, że wczoraj odeszła kucharka? Pokojówka niema pojęcia o gotowaniu, a już jest piątą! Nie mam nawet zapasów w domu.

lowały swych rąk, a były ciebie warte. Do widzenia, Juleczko, o 7-mej będziemy. Raza sobie, jak możesz!

— Brutal! — krzyczy Raymonda obruszona, patrząc na przyjaciółkę, załamana i zmieszana.

— Widzisz, kochanie, masz oto męża u mych stóp! Trzęsz się o moje białe, długie dlonie, które chciał stroić w opale, wszak szyszałaś — szyszi przez łzy Juleczka.

— Potwór!

— Ale nie, Raymondo. Poprostu mężczyna pochłonęły gorączkowym życiem przemysłowca, ale mąż doskonały i kochający.

— Jeszcze go łomaczysz? Wiesz co? Chodźmy do parku, a gdy przyjdzie twój mąż i jego gość zastaną drzewi zamknięte. Niech wie, jak się z żoną obchodzić. — Spiesz się!

Młoda kobiątka wyciera oczy, ubiera się i mówi z uśmiechem:

— Tak, Raymondo, spieszymy się, ale po sprawunki. Zakupimy wszystko — i pomożesz mi przy obiedzie, wszak prawda? Niechaj ten obiad będzie triumfem dla młodego gosposi, tak późno uprzedzonej.

— Julio! Czyż ty oszalała, czy też i w tobie jest dusza służebnicy?

— Tak, najdroższa, dusza służebnicy w najpiękniejszem znaczeniu tego słowa. Dobra żona musi umieć słuchać i służyć. Kiedy się kocha prawdziwie — niema rzeczy trudnej do zrobienia dla ukochanego. Mąż u mych stóp! To trwało chwile, a całe życie ja będę o niego dbała i zabiegala, starając się jaknajlepiej wykonać wszystko dla niego, szczęśliwa z jego miłości i — zadowolona. Wierząc mi, Raymondo — nie czekaj na męża, któryby leżał u twych stóp.

— Więc zrób sama. Nasze matki nie za-

SPORT

Reprezentacja polskich lekkoatletów na mecz z Emigracją.

Wczoraj, w poniedziałek, Komisja Trzech PZLA ustaliła definitywnie skład reprezentacji polskiej na mecz z reprezentacją emigracji Polaków z zagranicy. Mecz odbędzie się w ramach igrzysk emigracyjnych w dniach 7 i 8 sierpnia b. r. w Warszawie.

Skład Polski przedstawia się następująco:

100 m. — Trojanowski, Biniakowski, 400 m. — Koźlicki, Biniakowski, 800 m. — Kucharski, Kostrzewski (rez. Kuzmicki), 1500 mtr. — Kusociński, Sol-Jan (Cracovia), rez. Sidorowicz, 5.000 mtr. — Kusociński, Fialka, rez. Puchal-

ski, 110 m. płotki: Wieczorek, Twardowski, 4x100 m. Trojanowski — Biniakowski — Twardowski — Koźlicki, sztafeta olimpijska: Kucharski — Kostrzewski — Biniakowski — Trojanowski. Wdali: Nowak, Sikorski, rez. Twardowski. Wzwyż: Pławczyk, Lokajski, Tyczka: Kluk i Morończyk, Kula i dysk: Heljasz i Siedlecki. Oszczep: — Mikrut i Lokajski.

W zespole reprezentacyjnym widnieją parę nazwisk młodych zawodników, których PZLA chce w ten sposób zaprawić do spotkań reprezentacyjnych.

Sensacje kolarskie w Warszawie

Torowe mistrzostwa Polski.

Tegoroczne mistrzostwa Polski. W nadchodzącą niedzielę, 29 b. m., na torze kolarskim na Dynasach w Warszawie odbędzie się o godz. 16 wyścigi kolarskie torowe o mistrzostwo Polski.

Wyścig o mistrzostwo Polski na dystansie 1.000 mtr. skupi na torze WTC, elitę naszych krótkodystansowców. Program niedzielny przewiduje ponadto

szereg innych spotkań, w którym wezmą udział zawodnicy, wyeliminowani w biegu o mistrzostwo w eliminacjach i ćwierćfinałach, a ponadto — zawodnicy niestartujący o mistrzostwo, lecz zgłoszeni przez swoje Towarzystwa.

Termin zgłoszeń upływa w dniu 25 b. m.

Igrzyska sportowe polskiej emigracji.

Igrzyska sportowe polskiej emigracji, które już za kilka dni rozpocznie się w Warszawie zapowiadają się imponująco. Spodziewany jest udział ok. 400 — zawodników, wśród których nie brak lekkoatletów i pływaków o klasie światowej. Główny napływ reprezentantów nastąpi w dniach 29 i 30 b. m.

jednak od kilku dni bawia już w Warszawie sportowcy-emigranci ze Stanów Zjednoczonych, Kanady i Mandżurii.

W programie najciekawiej zapowiadają się turnieje piłkarski (drużyny emigracji francuskiej i belgijskiej), zawody lekkoatletyczne, bokserskie oraz turnieje gier sportowych.

ŁUCZNIKI POLSCY na mistrzostwach świata.

Zarząd Polskiego Zw. Łuczników wyznaczył już reprezentację Polski na łucznicze mistrzostwa świata, które odbędzie się w dniach 1—5 sierpnia b. r. w Bastad (Szwecja).

W skład naszej reprezentacji wejdą zawodniczki: Kurkowska — Spychayowa, Moszulska i siostry M. i S. Trajdosówny, oraz zawodnicy: Łotocki, Krajewski, kpt. Lewiński i Sawicki.

Z zawodnikami wyjedzie prezes Międzynarodowego Zw. Łuczniczego, p. Pierzchała.

PIĘCIOBÓJ KOBIECY

Udział Wajsołny i Kwaśniewskiej

W ciągu soboty i niedzieli rozegrany zostanie w Warszawie pięciobój kobiecy o mistrzostwo Polski w którym startować będą również łodzianki Kwaśniewska i Wajsołna, mające poważne szanse do pierwszego miejsca. Pięciobój uległ ostatnio zmianie i składa się z następujących konkurencji: bieg 100 m, skok wdali, skok wzwyż, rzut kulą i rzut oszczepem.

2500 lirów kary

zapłaci kapitan drużyny.

Jak wiadomo, odbył się w Zurichu mecz między wiedeńską Admirą a F. C. Napoli decydujący o dalszym udziale w grach o puchar Środkowej Europy. Mecz ten wygrała Admira 5:0.

Nie był to jednak ostateczny koniec meczu dla włoskich graczy. Oto po powrocie do Neapolu zostali pociągnięci do

surowej odpowiedzialności.

Poszczególnych graczy obłożono karą pieniężną, które łącznie dochodzą do kwoty 1.500 lirów. Kapitan drużyny Colombo został ukarany kwotą 2500 lirów, a ponadto złożony został z urzędu kapitana zespołu.

Powysze, tak wysokie kary nasuwają szereg krytycznych zastrzeżeń, gdyż na przyszłość widmo kary wyraża nie wpływ może na rodzaj i poziom gry. Tak wysokie kary należy więc uważać za zachowanie się graczy poza boiskiem i lekceważeniem przygotowania treningowego.

Dopiero w takim naswietleniu sprawa staje się wyraźniejsza, a kary sta-

ją się wytłumaczone. Obowiązkiem każdego gracza bowiem jest solidne przygotowanie się do spotkania i dopiero, gdy tego obowiązku nie dokona — może być mowa o karze i to bardzo surowej.

REPREZENTANCI WSZYSTKICH PULKÓW...

Mistrzostwa hippiczne armii.

W dniach 26—30 b. m. odbędą się doroczne konkursy hippiczne o mistrzostwa armii.

W zawodach wezmą udział reprezentanci wszystkich pułków. Konkursy odbędą się w Hrubieszowie.

O MISTRZOSTWO TENNISOWE URLI

W dniach 27—29 b. m. odbędzie się w Urlich pod Warszawą doroczny turniej tenisowy o mistrzostwo Urli.

Liczne nagrody ufundowało Towarzystwo Przyjaciół Urli. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: poczta Urle, Dom Ludowy.

Sport w kilku słowach.

Wśród hazenistek polskich, które po tournée w Jugosławii powróciły do Polski, wyróżniły się specjalnie łodzianki Polomska i Głazewska, które zdobyły większość bramek. Na ogólną liczbę 53 bramek zdobytych przez polki — Polomska zdobyła 19, zaś Głazewska 17. W ostatnim meczu w Nowych Gródziskach drużyna polska odniosła zwycięstwo w stosunku 13:3.

Pierwszy dzień meczu tenisowego o puchar Davisa między Australią a Ameryką w Londynie przyniósł łatwe zwycięstwo Crawforda nad amerykańskim Szieldsem w trzech setach 6:1, 6:2 i 12:10 oraz sensacyjne zwycięstwo Mc. Gratha nad amerykańkaninem Woodem 7:5, 6:4, 1:6, 9:7. Po pierwszym dniu prowadzi Australia 2:0.

W półfinale rozgrywek piłkarskich o Mitoira Cup wiedeńska Admira walczy będzie z Juventus, pomimo iż w niedzielę Admirę uległa w Pradze Sparcie w stosunku 2:3.

(—) Łódzki Okręgowy Związek Atletyczny zamierza rozpocząć sezon po

przerwie letniej już w sierpniu pięciobojem nowoczesnym o mistrzostwo okręgu. Pięciobój, który odbędzie się w Łodzi po raz pierwszy, przewiduje następujące konkurencje: zapasy, dźwiganie ciężarów, rzut kulą, dyskiem i bieg 800 metrów.

(—) Piłkarski turniej błyskawiczny odbędzie się w ramach imprez sportowych „Dnia Legionów” w niedzielę dnia 12 sierpnia o puchar Zw. Legionistów. Turniej rozegrany zostanie systemem siódmkowym przy udziale następujących drużyn: ŁKS, Union-Touring, S. K. S. Hakoah.

(—) Bezpośrednio po trójmeczach baltickim, udali się z Rygi hydroplanem do Sztokholmu-Kusociński, Heljasz i Luckhaus na zawody klubu Hellas w dniach 24—26 bież. mies. Specjalnie ciekawie zapowiada się w Sztokholmie występ naszego olimpijczyka Kusocińskiego, który znajduje się obecnie w szczytowej formie.

W poniedziałek nastąpiło zakończenie meczu tenisowego Polska — Belgia o puchar Davisa. Mecz skończył się zwycięstwem rakiet polskich w stosunku 4:1.

RUCHOMY UNIwersytet LUDOWY JUŻ PRZYSTĄPIŁ DO PRACY.

Jak nas informuje Sekretariat IV wprawy oświatowej Ruchomego Uniwersytetu Ludowego na Kresy Wschodnie prace w terenie już zostały rozpoczęte. Punktem wyjścia jest powiat łódzki. Wyprawa posuwa się w szybkim tempie na północ wzdłuż granicy sowieckiej, obejmując swymi pracami pas o szerokości połowy Wileńszczyzny. Praca jest pomyślana w ten sposób, że praw dopodobnie w ciągu dwóch tygodni pierwsze grupy dotrą do najdalej na północ wysuniętych części Polski, aby wówczas zawrócić na południe i przejść w województwo nowogródzkie.

zamknięte odcinki dla ruchu publicznego.

Naskutek zarządzenia w wojewody łódzkiego Nr. KD. II 2a/3-25 z dnia 19 lipca 1934 r. w związku z przebudową drogi państwowej Nr. 14 Lubochnia — Piotrków, zostają zamknięte dla ruchu publicznego następujące odcinki wymienionej drogi:

1) odcinek Lubochnia — Tomaszów na okres od 19 lipca 1934 r. do 30 listopada 1934 r.

Objazd z Lubochni drogą w kierunku Spały do m. Glinik i następnie przez Wilanów do Tomaszowa.

2) odcinek Chorzęcin — Wolbórz na okres od 19 lipca 1934 r. do 31 sierpnia 1934 roku.

Objazd drogą gruntową przez wieś Chorzęcin i następnie odcinkiem drogi Ujazd — Wolbórz do Wolborza.

KONCERT W „BAGATELI”

Dziś o godz. 5-jej popołudniu w ogrodzie kawiarni „Bagatela” odbędzie się koncert doskonałej orkiestry.

Ceny przystępne.

Dr. med.

M. Wolfson

powrócił Choroby wewnętrzne NARUTOWICZA 2 tel. 128-83.

RESTAURACJA „OAZA” ZGIERZ, 1 Maja 16 (Nowe Miasto)

Kuchnia domowa. Codziennie świeże ryby. Gabinety. Otwarta do godz. 2-jej w nocy. Telefon Nr. 123.

Życie ekonomiczne.

BAWELNA.

Nowy Jork, 24 lipca, Loco 13,10; lipiec 12,83 sierpień 12,90; wrzesień 12,94.

Liverpool, 24 lipca, Loco 7,02; lipiec 6,83; sierpień 6,83; wrzesień 6,81.

Egipska, 24 lipca, Loco 8,53; lipiec 8,35; październik 8,48; listopad 8,51.

Brema, 24 lipca, Loco 14,80; październik 14,46; grudzień 14,85; styczeń 15,12.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

ZMIENNA TENDENCJA DLA DEWIZ. Na giełdzie pieniężnej panował nastrój niejednolity, obroty były ożywione.

SŁABSZE USPOSOBIENIE DLA PAPERÓW PANSTWOWYCH.

Dział pożyczek premijnych był mało ruchliwy. 4 proc. Pożyczka Dolarowa po mocniej szym początku zakończyła zebranie na pozostanie niezmiennym. 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna zaś zwykła o 2,50 zł. na sztuce.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Dolarowa, seria III 53,10; Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 117; Państwowa Pożyczka Konwersyjna 63,50; Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 57,50; Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 68; Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25; Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25; Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II 83,25; Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00; Listy Zastawne Tow. Kr. Ziemi. w Warszawie 48; Listy Zastawne Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 47,00; Listy Zastawne T. Kr. m. Warszawy 1933 r. 58,00; Listy Zastawne Tow. Kred. m. Łodzi 14,30 r. 51,25.

AKCJE — W ZANIEBANIU. Zebrane giełdy akcyjnej było bardzo mało ożywione.

KURSY AKCYJ. Bank Polski 86,25.

GIELDA ZBOŻOWA WARSZAWSKA I POZNAŃSKA.

Warszawa, 24 lipca. Urzędowa cęduła Ciel dy Zbożowo-Towarowej, kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto jedn. nowe i stare 14,50—15; pszenica jednolita 18,50—19,00; mąka pszenna gat. I lit. B 33—35; mąka żytnia I gat. 0—55 proc. 23—24; razowa 17—18.

Poznań, 24 lipca. Urzędowa cęduła Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu. Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych: żyto stare i nowe zdadne do przemiału 15,50; 15,75; 15,75—15,50; pszenica 19,25—19,50; mąka żytnia I gat. 0—55 proc. z workiem 22,25—23,25; razowa 0—95 proc. 18,25—19,50 (usp. stałe); mąka pszenna I gat. lit. A 20 proc. z workiem 33,00—36,00.

„GŁOS SKAZAŃCA”

w „Muzie”

„Jest to dramat sensacyjno-psychologiczny. Bohaterką jego jest demoniczna kobieta, która przechodzi przez życie, jak wampir, wysysając krew ze swych bliskich bez żadnych skrępowań i, zdaje się nawet, bez wyrzutów sumienia. Niema w niej żadnych uczuć szlachetnych, żadnych lepszych odruchów — czarny charakter w całem, tego słowa znaczeniu.

Meza, znakomity śpiewnik, posyła z radością na osiem lat ciężkich robót, niewygodne go kochanka morduje i chodzi sobie po świecie bezkarnie, aby się wreszcie w chwili słabości zdemaskować i odkryć przed zdumioną gawiedzią wnetrze

swój czarny duszy. Produkcja francuska w dziedzinie filmów dramatycznych wciąż jeszcze radziła sobie. Dotyczy to zwłaszcza aktorów. Vera Korene jest niewątpliwie zdolną artystką i pokazała nam kilka momentów gry bardzo ciekawych. Np. scena w sądzie, najlepsza w ogóle z całego filmu. Ale pod koniec zrywa się już w sposób czysto teatralny.

Lucien Muratore śpiewa bardzo ładnie. Pod względem technicznym film zrobiony jest bardzo dobrze. Zdjęcia ostre, fotogeniczność światła wykorzystana należycie, dźwięk czysty.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski. Występ Artystycznego Teatru Rosyjskiego — Cudze dziecko.

Teatr Letni — Zgorzenie publiczne.

Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Przedstawienie zawieszono.

Bagatela, Teatr Rewil (Piotrkowska 94) — Przez dziurkę od klucza.

Teatr Nowy-Gong, Śródmiejska 17 — Wszystko macie jak w automacie.

Adria — Tajemnica rodu Lebanon.

Amor — Na scenie — Używajmy póki czas.

Na ekranie — Romans księżniczki.

Capitol — Dama kier.

Casino — Sobowtór.

Corso — I. Serca wiecznie młode. II. Dzieciaty kochanek.

Czary I — Niewolnica dancingu. II. Oskarżona.

Grand-kino — Dama z nocnego klubu.

Metro — Tajemnica rodu Lebanon.

Muza — Głos skazańca.

Oświetlony — I. Czterech z Legii. II. Wiy zlezi z Kajenny.

Palace — Świat słucha.

Przedwiośnie — Rozkoszna przygoda.

Rakietka — Cesarские towy.

Sztuka — Musisz być moją.

Zacheta — I. Romans Małki Greszynoi, II. Życie jest piękne.

WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa obrazów p. n. Warszawski salon w Łodzi.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa neapolitańska, pierożki mięsne kurczę pieczone, kompot z wiśni.

WINSZUJEMY.

Jutro: Jakubowi.

Wschód słońca 3.44

Zachód — 19.42

Długość dnia 15.58

Ubyło dnia 0.42

Tydzień 80.

DOKTOR KLINGER
Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2. tel. 132-28.
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 wpol.

Dr. med. L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i płciowych
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Przyjmuje od godz. 8—11 i od 4—8 w niedziele i święta od godz. 9—1.
CENY LECZNICOWE.

Dr. med. L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, tel. 213-18.
Przyjmuje od 3—10 rano i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 12 w pol.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

LECZNICA
Lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
Gdańska 20, tel. 116-44
Przyjmuje od 9 rano do 8 wieczorem.

DR. MED. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64.
telef. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8 1/2 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 w pol.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Doktor H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 56. Tel. 148-62
Przyjmuje codziennie od 1.30—4 pp. od 6—9 wiecz., w niedziele i święta od 10—1 w pol.
Ceny lecznicowe.

Złoto BIZUTERIA, SREBRNO kwity lombardowe kupuj i placi najniższe ceny Zakład Juberski J. Fijałko, Piotrkowska 7.

Dr. med. HENRYK ZIOMKOWSKI
Specj. chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
6-go Sierpnia 2, tel. 118-33
przyjmuje od 2—3 i od 6—8 wiecz. w niedz. i święta od 10—12 po pol.

DR. MED. NIEWIAŃSKI
powrócił
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. (Porady seksualne)
przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp w niedziele i święta od 9—1 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktor WOŁKOWYSKI
PZREPROWADZIŁ SIĘ
na ul. Cegielińską 11
telefon 288-02
Chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w niedziele i święta od 9—1

Dr. med. S. KRYŃSKA
Choroby skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
SIENKIEWICZA 34, telef. 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 popoł.

Dr. S. KANTOR
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul. Piotrkowską 90, tel. 129-45
Przyjmuje od 8—2 i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 8—2 po pol.

Dr. med. M. FELDMAN
akuszer - ginekolog
przeprowadził się na ul. Kilińskiego 113 (Nawrot 41)
Telefon 155-77.

PRZYBLAKAŁ się ples duży, do polowania. Odebrać można za zwrotem kosztów ul. Kopernika 57, u dozorczy.

10 milionów złotych na godzinę puszcza ludzkość z dymem.

Co w ciągu 1 godziny dzieje się na świecie?

Na to nieco dziwne, acz równocześnie sugestywne pytanie można z pewną dokładnością odpowiedzieć, opierając się na danych statystycznych zebranych i w tych dniach ogłoszonych przez sekretariat Ligi Narodów. Zaczniemy od tego, co czyni ludzkość, by zachować samą siebie, a jest to sprawa bodajże dla niej najważniejsza.

Co godzinę zawiera się na świecie tysiąc dwieście małżeństw a według najbardziej wiarygodnych obliczeń z związków tych przychodzi na świat co godzinę 5.440 dzieci.

Liczba zgonów ogranicza się do 4.630, tak, że co godzinę ludność świata powiększa się o osiemset dziesięć obywateli.

By wykazać intensywność stosunków wiążących narody i poszczególnych ludzi wystarczy zwrócić uwagę na liczbę listów i depech wysyłanych co godzinę. Listy, łącznie z pocztówkami i t. p. osiągnęły liczbę jednego miljaru i stu sześćdziesięciu dwóch milionów; znaczki pocztowe do opłacenia tej korespondencji kosztują około dwustu milionów zł.

Administracja poczt całego świata inkasuje zatem codziennie blisko pięć miliardów złotych za samą korespondencję listową. Również i depeche są znacznie liczniejsze, niżby to się mogło wydawać. Liczba wysyłanych w jednej godzinie na całym świecie telegramów wynosi

stoczerdziesiąt cztery tysiące.

Połączeń telefonicznych i radiotelefonicznych nie uwzględniono dotychczas w tej ciekawej statystyce.

Wyrób papieru w jednej godzinie dochodzi na całym świecie, do 1.900 ton, czyli 40.600 ton dziennie, liczba wyjątkowo dostatecznie możliwości drukowania tyłu książek, wydawnictw ilustrowanych i codziennych pism, których nakłady w różnych częściach świata dochodzą nieraz do olbrzymich liczb.

Potężne maszyny o duszy z ognia i stalowych ramionach wytwarzają w okrągłej liczbie, co godzinę, dziesięć tysięcy kwintali bawełny i trzy tysiące wełny, by przygotować materiały niezbędne na nasze ubrania. W znacznych również rozmiarach odbywa się co godzinę produkcja jedwabiu i innych przedmiotów, wymaganych przez modę niewieściami. Wytworzenie różnych artykułów okazała się ostatnio znacznie przewyższająca ich zbytni.

Dotyczy to szczególnie cukru. Co godzinna produkcja światowa cukrutrcinowego i buraczanego wynosi łącznie 99.600 ton, zużycie zaś, pomimo wzrostu zauważonego w ostatnich czasach, ogranicza się do 98 tys. ton. Około 1.600 ton cukru zatem pozostaje co godzinę bezużytecznie w zapasie.

Również dla amatorów cygar i papierosów niezbędna jest olbrzymia praca. Produkcja tytoniu na całym świecie dochodzi bowiem do 1.700 kwintali na godzinę. Wartość tytoniu, który w różnych postaciach puszcza ludzkość co godzinę z dymem przekracza 10 milionów zł.

To samo trzeba powiedzieć o pracy potrzebnej by dostarczyć ludzkości najskromniejsze widowiska filmowego. Przemysł kinematograficzny zużywa bowiem, w największych wytwórniach światowych dla przygotowania filmów co najmniej 50 kilometrów taśmy co godzinę. Oczywiście, że wszystkich tych filmów publiczność nie ogląda, gdy nie są nakręcone prawidłowo. Zdaniem ekspertów, wyświetlane filmy przedstawiają mniej więcej piątą część tych, które bywają nakręcone, tak, że ostatecznie, światowy przemysł filmowy wytwarza co godzinę około 10 kilometr. taśmy... reszta, t. j. 40 kilometr. idzie na przetopienie.

Pół miliona egzemplarzy na godzinę. Cud techniki drukarskiej.

W zakładach drukarskich, należących do jednego z dzienników paryskich, ustawiono nową maszynę obrotową, która jest uważana

za cud techniki drukarskiej. Maszyna owa, długości prawie 40 metrów, składa się właściwie z sześciu maszyn, połączonych wspólnym mechanizmem napędu i działania. Olbrzym ten waży 500 zgrą ton, a montaż, trwający 3 miesiące, musiał się opierać z 87 tysiącami oddzielnych części i cząstek.

Nowa maszyna rotacyjna osiąga zawrotną ilość pół miliona egzemplarzy na godzinę; przyciemniona jest dostarczana ekspedycji wprost z maszyny w gotowych i ściśle przeliczonych pakach.

Myj zęby sokiem cytrynowym a będą białe jak śnieg.

W dawnych przepisach, służących do upiększenia cery, rolę główną grały kwiaty, rośliny i owoce. Dziś wracamy znów do przepisów, zalecających głównie owoce. Przedewszystkiem dobroczynne jest działanie na cerę truskawek, którei dobrze jest nacierać twarz na noc z równym skutkiem można używać soku pomarańczowego lub winogronowego.

Sok cytrynowy znakomicie wybiela rękę, czyści cerę, usuwa plamy, przysusza i li-szaje; użyty do płókania ust, wybiela zęby i stanowi doskonałą dezynfekcję ust. Sok cytrynowy, dodany do czarnej kawy, jest dobrym środkiem

przy zaburzeniach nerwowych. Wysuszone skórki cytrynowe, pomarańczowe mogą być naparzone, jak herbata, stanowią dobry środek przeciw kaszlowi i febrze. Nareszcie wiemy, że cytryna posiada własności lecznicze w cierpieniach prze-

GDY TYGRYS WSZEDŁ NA SCENĘ... Artyści na drzewach. Tragifarsa w atelier filmowym.

Za czasów niemego filmu było w Londynie na 350 milionów mieszkańców tylko 400 kinoteatrów i to wyłącznie w wielkich miastach. Naogół ludność poza wielkimi miastami składa się tam z analfabetów, nie mających pojęcia o obyczajach zachodu. Czyż w tych warunkach warto było Hindusom przedstawiać filmy europejskie lub amerykańskie, nie budzące w nich zainteresowania?

Dopiero film dźwiękowy stworzył możliwość dania tym ludziom

odpowiedniej rozrywki.

Z uwagi na to utworzyło się przedsięwzięcie konsorcjum angielskich filmowców, które postanowiło nakręcić wielki film indyjski według najnowocześniejszych metod. Zaangażowano dla tego celu szereg współpracowników europejskich, zapewniono sobie po-

moc pewnego krajowca dla zasięgnięcia opinii jego celem utrzymania lokalnego kolorytu, znalaziono po dłuższych poszukiwaniach odpowiednie miejsce pod budowę studjo i przystąpiono do pozyskiwania miejscowych sił aktorskich. Lecz już tutaj napotkano na pierwsze poważne trudności, gdyż próżność i zawiść aktorów i aktorek indyjskich okazała się jeszcze większą, niż ich kolegów i koleżanek europejskich. Trwało to kilka tygodni, zanim zaprowadzono jaki taki

porządek hierarchiczny.

Trzeba było włączać całe sceny, by tego czy innego aktora pokazać w korzystnym świetle. Reżyserja większość czasu zużywała na to, by się uporać z złym humorem i kaprysmi odtwórców.

Do tych arduości dołączyła się jeszcze inna bardzo poważna, wynikająca z silnego poczucia solidarności rodzinnej. Główni aktorzy zabrali ze sobą nie tylko rodziców, i rodzeństwo, lecz także ciotki, wujów, stryjów i

wszystkich spowinowaconych.

Cała ta rodzinka, licząca nieraz kilkadziesiąt osób, brała również czynny udział w akcji. Co do statystów, rekrutujących się z niższych sfer ludności, zgóry zrezygnowano z wszelkiej dyscypliny, gdyż ludzie ci nie pozwalili w ogóle sobą kierować.

Rozumie się, że nie może być żadnej historii indyjskiej bez tygrysa. Trzeba było oczywiście postarać o tę nieodzowną bestję, którą trzymano w klatce. aż do chwili,

kiedy miała wystąpić.

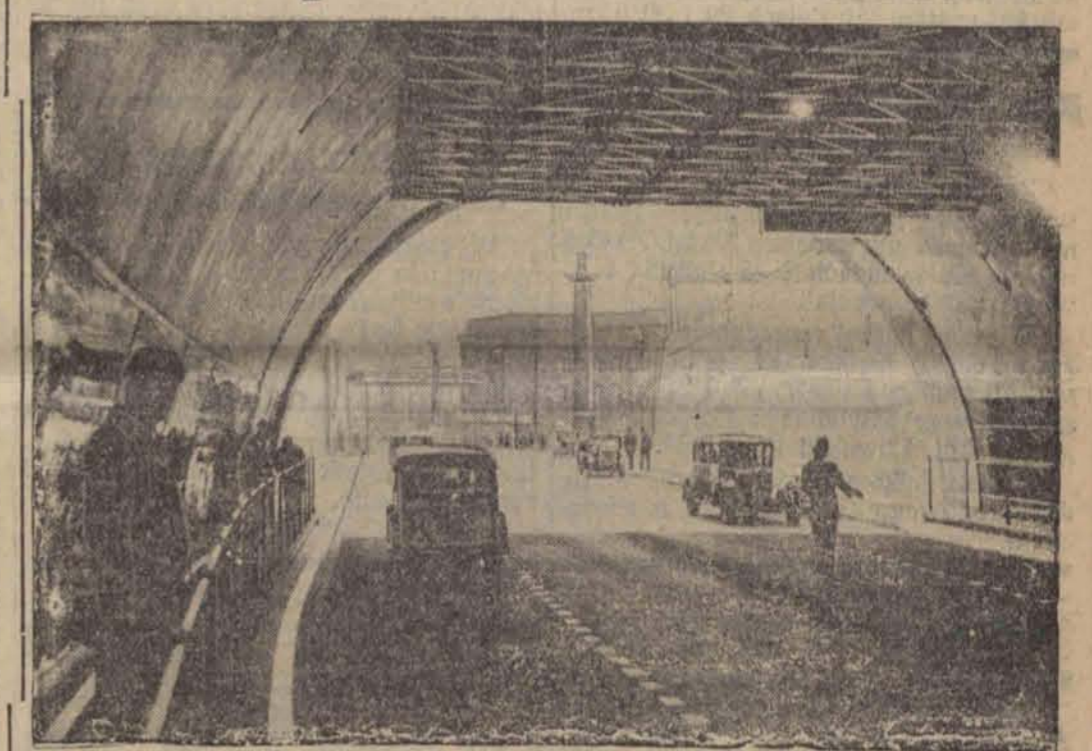
Lecz tygrys nie był jagniatkiem. Po kil-

kućdziesięciu obrotach korby operatorskiej, czworonożny aktor, uwolnił się spod opieki człowieka, który pilnował półoswojonej bestji i przedwcześnie pojawił się na scenie. Reżyserja oczywiście ulec musiała zmianie. W kilkunastu sekundach scena była opustoszała, podczas gdy wszystkie drzewa sąsiadnie gięły się pod ciężarem oblepiających je aktorów i aktorek. Jedynym odważnym człowiekiem był operator, który mimo groźnego niebezpieczeństwa w dalszym ciągu kręcił korbę kamery i zdołał utrzymać całą tą szczerścią tchnącą, scenę dramatyczną. Zamiast romantycznej sceny, w czasie której męzny bohater wyrwać miał ukochaną z paszczy tygrysa, para narzeczonych walczy ze sobą o najkorzystniejsze miejsca na drzewie a bobaterem jest policjant, który wystrzałem rewolwerowym kładzie trupem tygrysa.

W piekielnym upale indyjskim nie można było pracować dziennie dłużej niż jedną godzinę, również i ulewne deszcze przyczyniały się waleń do przewlekania się prac przy nakręcaniu filmu. Mimo najrozmaitszych improwizacji i niespodzianek film przecież został wykończony i doznał bardzo przychylnego przyjęcia. Produccenci natomiast dosyć już mieli filmów indyjskich.

Wytworzony film indyjski tymczasem obiega cały półwysep i cieszy się wszędzie znakomitą powodzeniem u krajowców, którzy nie posiadają możliwości porównawczych i dla tego stawa nowia najwdzięczniejszą publiczność.

Liverpool - Birkenhead.



Między temi miastami zbudowano tunel długości 35.000 metrów. Oto jego wyłot z Liverpoolu.

Witaj potężny słoni!... Murzyn na szczudłach.

W Londynie niedawno zostało wydane oficjalne sprawozdanie, dotyczące reprezentacyjnej wizyty angielskiego księcia Jerzego do Afryki, ułożone w zabawnej i interesującej formie, oraz opowiadające o wypadkach, które miały miejsce podczas podróży księcia.

Książę Jerzy odznacza się niezwykłą wytrzymałością fizyczną, wprowadzając w przestrach swych towarzyszy podróży tem, że pomimo ich ciągłych upominań, chodził z odkrytą głową w promieniach afrykańskiego słońca.

Świta obawiała się porażenia słonecznego, lecz na szczęście wszystkie obawy okazały się płonne. Afrykańczy cy — tak biali farmerzy, jak i murzyni — witali entuzjastycznie księcia Jerzego.

Wszyscy, nawet mieszkańcy najmniejszych stacyjek kolejowych, przez które przejeżdżał dostojny gość, obowiązkowo pragneli go zobaczyć. Jednak nie na wszystkich stacyjach reprezentant króla wychodził z wagonu; na niektórych dworcach nie było peronu, z którego można byłoby

zajrzeć, do okna wagonu.

Jeden z dowcipnych mieszkańców takiej stacyki poradził sobie w ten sposób, że poprzednio przyszykował szczudła, z wysokości których podziwiał wysłańca króla. W Saimonstown księcia Jerzego spotkał dorożkarz, który pamiętał jego ojca, gdy ten był jesz-

cze podporucznikiem marynarki. 50 lat temu woził go z miasta do portu na statek wojenny.

Pomimo tych wspomnień, książę Jerzy jest dla obywateli południowej Afryki nie synem panującego króla, lecz prawnikiem królowej Wiktorji, która w oczach tubylców pozostała na zawsze bezpiecznym i największym autorytetem i której pamięć dotychczas zachowała się między nimi.

Do jej prawnika tubylcy zwracali się ze specjalnie stworzonym dla niego przywitaniem: „Witaj, potężny Słoni”.

Pod tym przydomkiem książę wszedł do historii murzyńskiej. J. K.

Aparat filmowy w... rewolwerze Nowe wynalazki.

Dwa nowe wynalazki wprowadzone w życie w policji kanadyjskiej. Pierwszy to pistolet łączony z aparatem kinowym. Strzelający policjant równocześnie filmuje swoją ofiarę. Tęsam mem może udowodnić, że strzelał w obronie koniecznej.

Drugi to aparat elektromagnetyczny, potrzebny do rewizji osobistej, którego wskazówka natychmiast wskazuje, czy i gdzie osoba badana posiada broń palną lub jakikolwiek przedmiot metalowy ukryty.

Światło elektryczne potanieje... Nowa żarówka.

Znany francuski inżynier George Clo de miał we francuskiej akademji nauk wykład o nowym wynalazku w dziedzi nie oświetlenia elektrycznego, szczegóły którego przedstawiają się następująco:

Mylmem się wydaje przypuszczenie, iż w zwykłych żarówkach, używanych dla oświetlenia mieszkań, znajduje się absolutna próżnia; wewnątrz szklanych, zalutowanych kulek mieści się w stanie rozrzedzonym gaz argon, otrzymany z powietrza. Obecność tego gazu zwiększa siłę światła, które w absolutnej próżni posiada znacznie mniej sja jaskrawość.

Oddawna już było wiadomo, że inne gazy, znajdujące się w powietrzu, zwłaszcza krypton i ksenon, posiadają właściwość

zwiększania siły światła żarówki w jeszcze większym stopniu.

Niestety, gazy te znajdują się w atmosferze w takiej minimalnej ilości, że żarówki, napełnione kryptone, lub ksenonem, kosztowałyby bardzo drogo.

Właśnie inżynier Clode, wynalazł sposób dobywania tych rzadkich gazów z powietrza w dowolnych ilościach, dla celów przemysłowych i przytem bardzo tania. Francuski uczonej przepuszcza nieprzerwany prąd atmosferycznego powietrza przez naczynia, napełnione rzadkiem powietrzem, które zatrzymuje te rzadkie gazy, poczem je już można łatwo wyeliminować i wykorzystać dla przemysłu.

Rezultatem tego wynalazku będzie potaniecie oświetlenia elektrycznego, gdyż przy jednakowym zużyciu prądu elektrycznego, można będzie otrzymywać w przyszłości znacznie więcej światła, niż obecnie.

J. K.

Arena — monstrum.



W Wembley — Anglia wybudowano arenę pływacką. Kryta hala jest jedną z największych na świecie.

PODSŁUCHANE

TEGOCZESNE DZIECKO.



— Czego becysz? Kupiłam ci przecież szablę, rewolwer, armatę i tank?
— Tak, ale ja chcę mieć jeszcze gaz trujący.

ROZPACZ.

Pewna pani pyta ślepego żebraka:
— Niema pan żadnej rodziny, biedny człowieku?

— Owszem, proszę pani, mam jedno go brata, ale on jest także ślepy. Ale niestety widujemy się bardzo rzadko...!

ARTYSTA.

— Na ostatnim koncercie grałem faktycznie jedynie i wyłącznie dla mojej narzeczonej!

— Co pan powiada? Pozatem nie było nikogo na sali...